PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 27 marca 1950 r. Nr. 25

CENA 15 ZŁ
WYDAJE:
R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Zabrze eliminuje Gliwice 3:1 (2:1)

GLIWICE. W eliminacyjnym meczu o wejście do pierwszej rundy jubileuszowego pucharu miast reprezentacja Gliwic przegrała z Zabrzem 1:3 (1:2), torując swemu przeciwnikowi drogę do udziału w turnieju.

Mecz zgromadził około 4 tysiące widzów, nie dostarczył jednak spodziewanych emocji, gdyż gra była słaba i nieciekawa.

Gliwiczanie mieli w polu wyraźną przewagę, w sumie byli drużyną lepszą, ale ich napastnicy strzelali mało, w dodatku niecelnie.

Reprezentacji Zabrza dopisało szczęście. Zdobyli z przebojów swe bramki, po czym zastosowali grę defensywną, która dopomogła im do utrzymania zwycięskiego wyniku.

Bramki zdobyli dla Zabrza: Golec 2 i Mnich, honorową dla Gliwic Piegza.

Sędziował mgr. Feret.

Mistrz Polski pokonany w Łodzi

Porywający pokaz tenisa w Moskwie

Liga sypie niespodziankami

14 bramek w I-szej lidze

KRAKÓW: Ogniwo Cracovia — Związkowiec Warta Poznań 1:0 (1:0)
WARSZAWA: Kolejarz Polonia — Górnik Bytom 1:3 (0:0)
POZNAŃ: Kolejarz — BZ AKS Chorzów 1:1 (0:1)
CHORZÓW: Unia Ruch — Związkowiec Garbarnia 1:2 (1:0)
ŁÓDŹ: ŁKS Włókniarz — Gwardia Kraków 1:0 (0:0)
RADLIN: Górnik — Legia Warszawa 3:0 (2:0)



Stefaniszyn piąstkuje — wyjaśniając groźną sytuację pod bramką Garbarni.



Z meczu Górnik (Radlin) — Polonia (Warszawa). Jedna z niebezpiecznych akcji Górnika przez tercet obrony Polonii

Prezydent Bolesław Bierut o Julianie Marchlewskim

Powróciły na ojczystą ziemię prochy wielkiego patrioty, wielkiego bojownika o wolność ludu pracującego, Juliana Marchlewskiego.

Na uroczystej akademii, poświęconej pamięci tego niezłomnego przywódcy proletariatu, Prezydent Bierut powiedział:

Droga narodowi polskiemu postać Juliana Marchlewskiego, którego prochy wróciły do wolnej ojczyzny w 25 rocznicę jego zgonu, jest przepięknym wzorem i symbolem więzi międzynarodowej, która zbliża i łączy ideologicznie rozdzielane przez gwałt i przemoc imperialistów sąsiadujące ze sobą narody.

Jako jeden z pierwszych czołowych rewolucjonistów proletariackich i organizatorów polskiej klasy robotniczej — Julian Marchlewski był zawsze i nieugięcie wierny międzynarodowym ideom proletariatu. Jako marksista i rewolucjonista wierzył, że przyszłość narodu polskiego, jego prawdziwą niepodległość i wielkość może urzeczywistnić tylko zwycięstwo ideałów socjalistycznych.

...Śmiertelne szczątki wielkiego Polaka-rewolucjonisty wracają dziś w czci i triumfie do umiłowanego kraju, za którego wolność, niepodległość i szczeście walczył on bez wytchnienia całe swe życie. Polski lud pracujący w głębokim hołdzie chyli głowę przed urną swego niezłomnego przywódcy i czcią otoczy jego bohaterskie imię.

Masy ludowe Polski jeszcze wyżej podniosą zwycięskie sztandary wielkiej idei socjalizmu, idei pokoju i idei przyjaźni wolnych narodów, którym poświęcił swe życie wielki nasz rodak i płomienny patriota, nieugięty rewolucjonista proletariacki — Julian Marchlewski. Wytrwałą i równie niezłomną jak całe twórcze życie Juliana Marchlewskiego — pracą nad budowaniem zrębów socjalizmu w Polsce, nieprzerwaną walką o pokój, umacnianiem internacjonalizmu proletariackiego, szczególnie wobec niemieckiej klasy robotniczej i wreszcie pogłębianiem braterskiej, wieczystej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego — ostoją i nadzieją całej ludzkości — naród polski uwieńczy dzieło jego życia i triumf jego walki.

Garbarnia nadal leaderem I-szej ligi

RUCH — GARBARNIA 1:2 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Nowak i Parpan II, dla Ruchu — Cieślik. Sędziował Łosiak z Poznania. Widzów ponad 15.000.

Unia Ruch: Brom, Gebur, Morys, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Alszer, Tym, Kubicki.

Związkowiec Garbarnia: Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Mecz rozwianych legend — takie określenie 90 minutowej walki na stadionie chorzowskim było by najsłuszniejsze.

Okazało się bowiem, że co najmniej przesadą była opinia o świetnej formie Ruchu, jak i wiele domieszki lokalnego patriotyzmu można by odnaleźć w famie o znakomitym przygotowaniu Związkowca Garbarni. W szczególności jednak zawiodła oczekiwania jedenastka gospodarzy.

Bywa tak, że mało doświadczony długodystansowiec źle rozłoży wszy siły, prowadzi bieg przez pół dystansu, by na finiszu gonić resztkami sił i przegrać konkurencję. To się zdarza mało doświadczonemu lekkoatlecie, a w niedzielę zdarzyło się rutynowanym piłkarzom Ruchu. W pierwszej połowie, grając pod wiatr gospodarze groźnie i często atakowali, oni szybciej wchodzili w posiadanie piłki, a zablokowawszy szczęśliwie dojście do własnej bramki, rokowali swym zwolennikom nadzieje na duży sukces. Cieślik umocnił widownię w tym przekonaniu, dobijając w 42 min. zdradliwy strzał Kubickiego.

Powodów do zachwytu, jak to na wstępie powiedzieliśmy, nie dał również Związkowiec. Krakowianie mają niepewną obronę, ale równoważy ten mankament utalentowany, choć może zbyt efekciarski Stefaniszyn w bramce.

W pomocy rozumie swą rolę Lasiewicz, pracowity jest Bieniek, w sumie jednak linia ta nie spełnia funkcji określonej jej nowoczesnym futbolem.

A atak? Nowak momentami przypomina tancerkę, która potrafi z finezją wykonać najtrudniejsze pas, ale też walka nie jest jej żywiołem. Chwilami kierownik krakowskiego napadu zdumiewał swobodnym, pewnym driblingiem, za chwilę jednak, gdy trzeba było zaryzykować całość starannie zaprasowanej koszulki, rezygnował z boju i spokojnie wyczekiwał na rozwój sytuacji.

Znamy Nowaka z innej strony — umie on przecież uruchamiać skrzydła, współgrać z łącznikami, nagłymi pociągnięciami zaskakiwać przeciwnika. W niedzielę ograniczył jednak bardzo swą rolę.

Być może, iż wpłynęła na to postawa kolegów, z których tylko Bożek wykazywał ciąg na bramkę, zdecydowanie, ujawniał ostry strzał, ale właśnie ten gracz trzymał się głęboko w tyle, wspomagając własną defensywę.

DOKOŃCZENIE na STR. 2

TABELKA I-szej ligi

1)	Związk. Garbarnia	2	4:0	6:2
2)	Górnik Bytom	2	4:0	5:2
3)	Górnik Radlin	2	3:1	4:1
4)	Gwardia Kraków	2	2:2	3:2
5)	ŁKS Włókniarz	2	2:2	2:2
6)	Ogniwo Cracovia	2	2:2	2:2
7)	Unia Ruch	2	2:2	3:3
8)	Legia Warszawa	2	2:2	2:4
9)	Kolejarz Polonia	2	1:3	2:4
10)	Budowlani Chorzów	2	1:3	2:4
11)	Kolejarz Poznań	2	1:3	2:5
12)	Związkowiec Warta	2	0:4	1.3

Stal Katowice i Kolejarz Bydg. na czele II-giej ligi

GRUPA WSCHODNIA

BYTOM: Ogniwo Polonia — Związkowiec Polonia Przemyśl 1:0 (1:0)
CZĘSTOCHOWA: Włókniarz — Związkowiec Chełmek 0:0
PRZEMYŚL: Kolejarz — Stal Katowice 0:2 (0:1)
LIPINY: Stal — Ogniwo Tarnów 0:0
LUBLIN: Lublinianka — Ogniwo Skra 2:4 (1:1)

GRUPA ZACHODNIA

SZCZECIN: Gwardia — Widzew Łódź 7:4 (3:2)
BYDGOSZCZ: Kolejarz — Włókniarz Bzura Chodaków 4:0 (1:0)
RADOM: Związkowiec — Budowlani Lechia Gdańsk 4:3 (1:2)
ŚWIDNICA: Budowlani — Polonia — Stal Sosnowiec 0:3 (0:1)
OSTRÓW: Kolejarz — Kolejarz Toruń 0:1 (0:0)

WYNIKI ELIMINACYJ DO JUBILEUSZOWEGO TURNIEJU MIAST

WAŁBRZYCH: Wałbrzych — Jelenia Góra 4:1 (2:0)
KALISZ: Kalisz — Leszno 6:2 (4:1)
GLIWICE: Gliwice — Zabrze 1:3 (1:2)

Zapowiedziany mecz Cieszyn — Bielsko Biała, przełożono na czwartek dnia 30 bm.

TABELE II LIGI

GRUPA WSCHODNIA

1)	Stal Katowice	2	4:0	10:2
2)	Ogniwo Tarnów	2	3:1	3.1
3)	Polonia Bytom	2	3:1	2:1
4)	Skra Częstochowa	2	3:1	5:3
5)	Związkowiec Chełmek	2	3:1	5:4
6)	Związkowiec Przemyśl	2	2:2	2:2
7)	Stal Lipiny	2	1:3	4:5
8)	Włókniarz Częstochow.	2	1:2	2:3
9)	Lublinianka	2	0:4	3:5
10)	Kolejarz Przemyśl	2	0:4	1:5

GRUPA ZACHODNIA

1)	Kolejarz Bydg.	2	4:0	6:1
2)	Stal Sosnowiec	2	4:0	6:2
3)	Związk. Radom	2	4:0	5:3
4)	Gwardia Szczecin	2	3:1	9:6
5)	Włók. Chodaków	2	2:2	4:5
6)	Kolejarz Toruń	2	2:2	2:2
7)	Budowl. Gdańsk	2	1:3	5:6
8)	Kolejarz Ostrów	2	0:4	2:4
9)	Budow. Świdnica	2	0:4	1:7
10)	Widzew Łódź	2	0:4	4:8

Zażarte walki koszykarek

WARSZAWA. Finały mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej miały przebieg interesujący i w dużej mierze zacięty. Znalazły się w nim aż trzy zespoły warszawskie (Spójnia, AZS i Polonia) i krakowska Gwardia, która dość niespodziewanie stawiła zacięty opór, prowadząc, zwłaszcza w piątek zupełnie wyrównaną walkę.

Piątkowe boje miały przebieg niemal sensacyjny. Cichy faworyt turnieju, warszawska Spójnia, spotkała się w pierwszym meczu z krakowską Gwardią i do przerwy krakowianki poprowadziły pewnie 18:12. Druga część miała charakter wyrównany. Krakowianki jednak jeszcze na 5 min. przed końcem meczu prowadziły 25:23, zyskując stopniowo pełny doping widowni.

Rutyna jednak wzięła górę. Mimo zdenerwowania warszawianki wyrównały i uzyskały nieznaczne zwycięstwo 29:25.

W drugim meczu Polonii z AZS przeważały początkowo polonistki i na 3 min. przed końcem wynik brzmiał 30:30. W ostatniej fazie u polonistek zawiodły nerwy i akademiczki zwyciężyły 36:32.

W sobotę walki były niemniej zajadłe. I tym razem krakowska Gwardia stawiała niezwykle zacięty opór, przegrywając z AZS zaledwie 28:29. Spójnia natomiast po przełamaniu oporu polonistek wygrała 47:25.

Lekcje gry w tenisa wzięli Polacy w meczu z reprez. Moskwy

Telefoniczne połączenie z Moskwą, tak zresztą jak i za pierwszym razem w ub. środę trwa krótko. W słuchawce słyszymy głos kierownika drużyny naszych tenisistów, inż. J. Olszowskiego.

— Po dwudniowej przerwie — mówi inż. Olszowski — spowodowanej przemęczeniem, trening naszych graczy ruszył w niedzielę pełną parą. Łącznie z przedstawicielami Radzieckiego Zw. Tenisowego ustaliliśmy szkicowy program naszego dalszego pobytu na gościnnej ziemi radzieckiej.

Do piątku, 31 bm. trenujemy wspólnie z graczami radzieckimi na kortach „Dynamo" w Moskwie. W sobotę dzień przerwy i odpoczynku. W niedzielę, 2 kwietnia towarzyskie spotkanie przy udziale publiczności (prawdopodobnie pod nazwą Moskwa — Warszawa, lub Dynamo — Legia). Ilość gier zostanie wspólnie ustalona w tych dniach. Rozegrane mecze będą pięciosetowe.

4 kwietnia jedziemy do Leningradu, aby następnego dnia potrenować wyłącznie między sobą. 6 i 7 kwietnia wspólny trening z tenisistami leningradzkimi, wśród których znajduje się doskonały Negrebecki.

8 kwietnia przerwa — odpoczynek. 9 kwietnia towarzyskie spotkanie (podobnie jak 2 kwietnia w Moskwie) być może pod nazwą Leningrad — Warszawa.

11 kwietnia powrót do Moskwy i dalsze coraz intensywniejsze treningi, 15 kwietnia odpoczynek, zaś 16 kwietnia rewanżowe spotkanie towarzyskie w Moskwie na kortach Dynamo, 20 kwietnia powrót do kraju.

— Czy graliście w niedzielę i kto z kim? — pytamy.

— Program niedzielny był dość obfity — ciągnie dalej inż. Olszowski. — A także bardzo licznie dopisała publiczność (należy podkreślić, że bardzo obiektywna i nadzwyczaj sympatycznie odnosząca się do naszych graczy).

Grali w pierwszej parze Negrebecki z W. Skoneckim, dalej kolejno Korbut z Piątkiem, Ozierow z Chytrowskim, Andrejew z H. Skoneckim, Markow z Kudlińskim, Kuźnicyna z Kubalanką, Krajewski z Radziem. No cóż — niestety poza jedynie Władkiem Skoneckim, wszyscy pozostali nasi gracze dość wyraźnie ustępowali swym przeciwnikom. Po graczach radzieckich znać doskonałe przygotowanie, są oni w nadzwyczajnej kondycji. Nasi przecież dopiero łapią oddech i nie wytrzymują takiego tempa, jakie w grze dyktują tenisiści radzieccy.

— **Jędrzejowska** musi jeszcze pauzować parę dni z powodu kontuzji ręki. Mamy nadzieję, że do środy wszystko będzie w porządku. Stawił się także **Sebrała**, który lekko trenował w sobotę.

U naszych graczy widoczne jest lekkie zmęczenie. Wszak to dopiero pierwsze ich kroki po długiej i niestety bezczynnej przerwie zimowej. Jesteśmy jednak dobrej myśli i sądzimy, że niedzielne gry (2 kwietnia) wypadną dla nas pomyślniej.

Najszybciej stosunkowo odzyskuje formę młodzież.

Z czołowych graczy radzieckich **Korbut i Negrebecki** stosują tenis nowoczesny o bardzo silnym serwisie i ustawicznych atakach przy siatce. Dyktują szybkie tempo, mocną piłkę, bitą z łatwością z każdej pozycji.

Nieco odmienny styl mają **Ozierow i Andrejew.** Gra ich jest precyzyjna, wyszlifowana technicznie, urozmaicona stosowaniem zmiennych zaskakujących przeciwnika uderzeń piłki. Obaj nadto są doskonałymi taktykami.

Nam osobiście najwięcej podobał się 27-letni Andrejew, który (jest to także opinia fachowców radzieckich) ma jeszcze olbrzymie możliwości dalszego rozwoju, bo pracuje pilnie, a ma przy tym doskonałe warunki fizyczne i wrodzony talent. Należy sądzić, że z Andrejewa będzie już niedługo gracz wielkiego formatu.

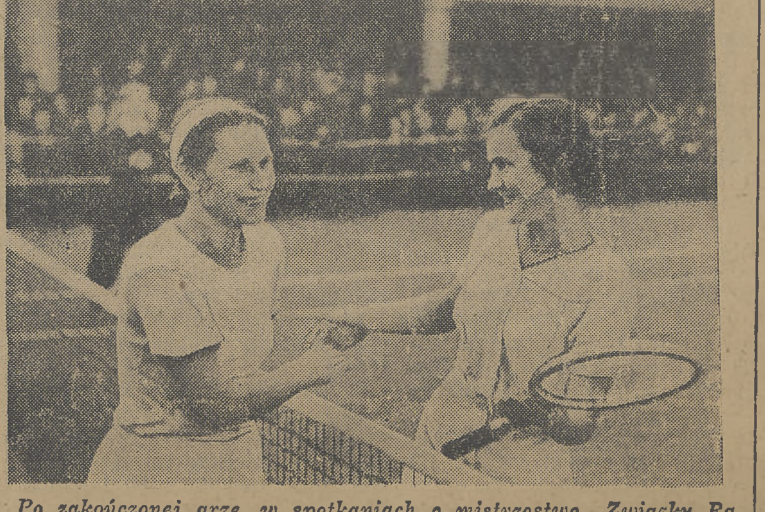
W tej chwili wszyscy nasi gracze są jeszcze za wolni. Spóźniają się ze startem. Kondycja ich daleka jest jeszcze od kondycji graczy radzieckich. Jeśli uda się nam dojść do takiej sprawności fizycznej, jaką odznaczają się nasi przemili gospodarze — będzie to zdobycz pierwszorzędna i nauka na przyszłość, że tenis nie polega jedynie na opanowaniu techniki uderzenia piłki.

Jestem już w tej chwili przekonany — kończy inż. Olszowski — że miesięczny nasz pobyt w ZSRR da naszym tenisistom więcej korzyści, niż moglibyśmy to początkowo w najśmielszych planach przewidywać.

Resztę czasu, poza treningiem, umilają nam serdeczni i troskliwi gospodarze na każdym kroku. Taki np. wieczór sobotni, który spędziliśmy w sali im. Czajkowskiego na kapitalnym występie zespołu pieśni i tańca Armii Czerwonej, był czymś tak czarującym i porywającym, iż zostanie w naszej pamięci na długie lata. (sa)



Jeden z lepszych tenisistów radzieckich, reprezentant Moskwy, S. Bielic - Gejman w spotkaniu z N. Ozierowem.



Po zakończonej grze, w spotkaniach o mistrzostwo Związku Radzieckiego, najlepsza tenisistka Moskwy H. Bielonienko (z prawej) wymienia przyjacielski uścisk dłoni z mistrzynią ZSRR O. Kałmykową.

Dobra passa Szombierek trwa

Górnicy z Szombierek podobali się w Warszawie wygrywając pewnie z Polonią 3:1 (0:0)

Widzów ponad 20 tys. Sędzia p. Michalik.

Drużyny zagrały w następujących zestawieniach:

Polonia: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Popiołek, Łabęda, Szularz, Szczepański.

Górnik Szombierki: Jung, Czernik, Gawoł, Podeszwa, Banisz, Wieczorek, Sobek, Czepionka, Krasówka, Jerominek, Renk.

Jeśli uwzględnić, że 99 proc. widowni było niewątpliwie kibicami drużyny warszawskiej i wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że wynik słuszny — to dowód chyba wystarczający, że górnicy z Szombierek odnieśli zasłużone w pełni zwycięstwo.

Pierwsza część meczu, to pojedynek defensywny warszawiaków z atakami gości — zakończony na zwijmy to — sukcesem miejscowych. Nie padła ani jedna bramka. Ten blok defensywy nie był jednak w stanie utrzymać lotnego, szybkiego i groźnego ataku Górnika przez cały czas, to było jasne. A skoro jeszcze kontuzjowany w zderzeniu z Czepionką obrońca miejscowych Pruski poszedł statystować na lewe skrzydło — los „Polonii" został przypieczętowany. Musiała oddać lepszej drużynie 2 punkty. Nie mogło być nawet mowy o remisie — mimo, przyznajemy, ambitnej do końca gry miejscowych, którzy nawet chwilami po przerwie mieli okresy przewagi.

Najlepszą formacją gości był niewątpliwie ich lotny i nieźle usposobiony strzałowo atak. Motorem zaś tej linii — oczywiście Krasówka, u którego tym razem podobały się akcje ściągania na siebie przeciwników i po oddaniu piłki partnerowi, łatwego oswobadzania się spod ich opieki. A piłka znów była u nogi Krasówki.

Póki w liniach defensywnych Polonii starczyło tchu — atak Górnika nie był w stanie wykańczać swej dobrej i przede wszystkim szybkiej w polu roboty.

Po przerwie obraz gry zmienił się. Już w 53 min. Czepionka uzyskuje pierwszą bramkę, zderzając się z Pruskim, który schodzi (podobnie zresztą jak i Czepionka) na kilka minut z boiska. Pruski jest jednak bardziej poszkodowany i ogranicza się tylko do statystowania. Kontuzji ulega także Brzozowski. Blok defensywny — pękł i druga bramka dla Górnika — była tylko kwestią pięknego strzału Krasówki (60 min.).

W tym miejscu należy pochwalić polonistów. Sytuacja zrobiła się beznadziejna, lecz poderwali się gorąco do akcji. Gra się zaostrza, (przy czym niepotrzebnie stosują ją goście — zwłaszcza Wieczorek) mecz robi się gorący — i doprawdy w tych okresach bardzo ciekawy, obfitujący w szereg dobrych obustronnie akcji i szybkich posunięć... „Polonia" robi to chaotycznie, goście są bardziej planowi. W tym leży ich wyższość obok niewątpliwie większych umiejętności technicznych no i większej znacznie szybkości.

W 58 min. Szczepański objeżdża ładnie 3 przeciwników, wali ostro na bramkę, trafia w górną poprzeczkę i Popiołek przytomnie dobija. Huragan braw wita ten sukces miejscowych. Może nawet wstępuje otucha, że... ale goście, powtarzamy są drużyną lepszą, więc nawet ta bramka, nawet chwilowe okresy przewagi miejscowych nie mogą przynieść wyrównania.

Przeciwnie — odpowiedź Górnika — jest natychmiastowa. Po dwóch minutach stan już brzmi 3:1 dla nich.

Że wynik nie był podwyższony do 4:1, to wyłącznie „zasługa" dobrego zresztą Jerominka, który z najbliższej odległości (wobec leżącego po uprzedniej paradzie Borucza) spudłował fatalnie.

Przed meczem zastanawiano się w stolicy, czy atak Polonii opanuje obronę gości. Ba, żeby ten atak miał jakieś oblicze.

Szybkie biegi, Popiołka, nieskładna szarpanina b. słabego Jaźnickiego, brak zrozumienia w ciągłości akcji u Łabędy, Szularza, Szczepańskiego — to było za mało. A zresztą obrona gości nie była znów tak zła. Naszym zdaniem bramkarz Jung zasługuje na pełną pochwałę i błędów nie popełnił. Pomoc umie grać z skrzydłami, które znów z kolei dobrze biegają i wiedzą jak centrować Trójka środkowa jest groźna, bo szybka, strzelna i zwrotna. Podobał się z ofiarnej, powiedzielibyśmy zajadłej nawet pracowitości Jerominek ,który doskonale rozumie się z Renkiem.

Rozumiemy sukces Górnika z Szombierek nad Cracovią (sprzed tygodnia) nie zdziwimy się, kiedy po dzisiejszym — następnej niedzieli usłyszymy o nowym zwycięstwie tej lotnej, ambitnej drużyny, mającej jedynie inklinacje do gry zbyt ostrej.

Sędzia Michalik był uważny.

(sg)

Mecz „rozwianych legend"
Garbarnia-Ruch 2:1 (1:0)

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

Krakowianie chętnie stosowali ulubioną pod Wawelem metodę krótkich podań, wypuszczań w uliczkę, nawet gdy sytuacja prosiła się o daleki passing. Ale jednocześnie ujawnili oni wiele bogactwa znajomość kunsztu piłkarskiego niż przeciwnik, toteż bez względu na procentowy podział inicjatywy w grze, zwycięstwo ich jest zasłużone.

Z dużej chmury mały deszcz, z wyraźnej przewagi — porażka. Z dużej chmury zazwyczaj spada na ziemię lekki deszczyk, a z tej przewagi padła zaledwie jedna bramka. W drugiej połowie sytuacja uległa zasadniczej zmianie, trzy zdecydowane natarcia przeciwnika zmusiły Eroma dwukrotnie do kapitulacji i w rezultacie zamiast efektownego triumfu, Ruch uraczył swych sympatyków goryczą pierwszej porażki.

Z początkiem sezonu zazwyczaj oczekujemy od ligowców nowych twarzy, nowych zagrań, świeżych sił i świeżych pomysłów. W tym wypadku Ruch zaprezentował dobrze znany już od lat arsenał środków, które niekiedy przynosiły mu sukces, częściej jednak kończyły się niepowodzeniem. Widzieliśmy więc twardo walczącą defensywę, która w najbardziej decydujących momentach popełniała zadziwiające błędy. Widzieliśmy pracowitego Suszczyka, starego wygę Cebulę, niezawodnie szachującego przeciwników, obserwowaliśmy zawiłe kombinacje napastników, z których jeden Cieślik (jakżeby inaczej) jest już w tej chwili bliski pełni formy. Alszer na środku napadu nadal operuje tylko jedną nogą, podobnie jak to dzieje się, gdy obejmuje prawą flankę. Podobnie ma się rzecz z Kubickim, Przecherką... a Tim jest dopiero zapowiedzią poważniejszego piłkarza. Jeden Cieślik ,nawet w najlepszej formie niewiele może zdziałać, gdy ma przeciw sobie niezdecydowanych przeciwników i niezrozumiały system „grania wszerz" własnych partnerów. Toteż i Ruch musiał oddać na własnym boisku dwa punkty.

Z przebiegu gry zanotować należy trzy momenty, w których padły bramki. W 42 min. prowadzenie dla Ruchu zdobył Cieślik, dobijając wypuszczoną przez Stefaniszyna piłkę. Po zmianie stron, w 20 min. Nowak przejął rzut rożny Pepana na głowę i kozłem posłał piłkę do siatki.

Wypada dodać, że był to jedyny rzut rożny Garbarni, podczas gdy Ruch zarobił ich 6. W 29 min. Parpan, który zamienił miejsce z Browarskim, strzelił niejeuchronnie w róg, zdobywając zwycięską bramkę.

3 razy skapitulował Skromny
przed strzałami rybnickich górników

GÓRNIK RADLIN — LEGIA WARSZAWA 3:0 (2:0)

RADLIN. *Legia:* Skromny, Milczanowski, Piotrowski, Łyszczarz, Orłowski, Serafin, Sąsiadek, Górski, Oprych, Olejnik, Wojciechowski II.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegorczyk, Reichel, Sauer, Franke, Szleger, Warzecha, Dybała.

Sędzia Przybysz. Widzów 3000.

Bramki dla Górnika zdobyli Szleger w 9 i 45 minucie, oraz Franke w 68 min.

Tylko przez pierwszych 8 minut spotkania drużyna wojskowych była groźnym i równorzędnym przeciwnikiem dla miejscowych. Wojskowi zaczęli grę z temperamentem i wydawało się, że zmuszą Górnika do maksimum wysiłku. Okazało się jednak, że tego temperamentu, żywiołowości, zapału i sił do gry starczyło Legii tylko na niecałe 10 minut. Czym dalej posuwały się wskazówki zegara, tym było gorzej.

Wojskowi sprawili zawód. Drużyna ich przedstawia w tej chwili zlepek nie rozumiejących się nawzajem graczy, którzy nie mają myśli przewodniej w grze, żadnej taktyki, ani żadnej koncepcji. I choć ich przeciwnik nie błysnął ani znakomitą formą, ani techniką, to goście mogli wyjechać z malenkiego Radlina obarczeni znacznie pokaźniejszą porcją utraconych bramek. Gdyby nie ofiarna, przytomna i zdecydowana gra Orłowskiego, gdyby nie kilka udanych i szczęśliwych interwencji Piotrowskiego, to Legia zeszłaby pokonana z boiska różnicą co najmniej sześciu bramek.

Goście w ciągu całego meczu nie mieli okazji na zdobycie choćby honorowego punktu. Atak Legii w praktyce nie istniał. Lewa strona ataku, którą forsowano przez całe 90 minut nie potrafiła ani razu przedrzeć się przez linie obronne Górnika, Górski na prawym łączniku gubił piłki w ustawicznych niepotrzebnych pojedynkach, a Sąsiadek po przerwie był zupełnie niezatrudniany. Jeden jedyny Oprych nie mógł być groźny dla tyłów Górnika.

Na tle słabego zespołu jak najczystszy brylant błyszczał środkowy pomocnik *Orłowski*, ale Orłowski nie mógł dźwigać na swych barkach całego ciężaru defensywy. Sekundował mu wprawdzie Piotrowski na obronie, ograniczył się on jednak do pilnowania Sauera i w praktyce wyeliminował z gry skrzydłowego Górnika, ale na tym się jego rola kończyła. Skromny wykazał wiele niepewności w wybiegach i dwa razy dzięki brakowi obliczenia musiał wyciągnąć piłkę z siatki.

Górnicy zagrali jak zwykle ambitnie, ofiarnie i szybko. W zespole nie było rażąco słabych punktów, każdy spełniał swoje zadanie i każdy myślał o tym, by piłkę posłać jak najprędzej do przodu pod bramkę przeciwnika. Taktyka ta święciła tym razem pełny triumf, bo Legia nie potrafiła sobie dać rady z tymi długimi prostopadłymi podaniami.

Dwaj zawodnicy drużyny zwycięzców wyróżniali się dzięki celowej i mądrej grze, a to środkowy pomocnik *Grzegorczyk* i lewy łącznik *Warzecha*. Na Grzegorczyku załamywała się większość ataków Legii i od niego wychodziły akcje ofensywne własnej drużyny. Warzecha był współautorem dwóch bramek: pierwszej, gdy w 9 minucie idealnie podał Szlegerowi, który wykorzystał wybieg Skromnego i lekko strzelił do pustej bramki, oraz trzeciej, która padła w 68 minucie ze strzału Frankego. Akcja rozpoczęła się od rzutu wolnego za faul Milczanowskiego na Warzesze. I tym razem Skromny pozostawił swą bramkę na pastwę losu, wybiegając daleko w pole. Druga w kolejności bramka padła z ostrego voleya Szlegera, który „ograł" Serafina i nie niepokojony „wykończył" akcję.

Zawody prowadził sędzia Przybysz, który wykazał brak refleksu i wszelkiego rodzaju przewinienia odgwizdywał na długo po fakcie dokonanym. (Jz)

Kolejarz, nadal w słabej formie,
z Budowlanymi zremisował 1:1 po ciężkiej walce

Kolejarz Poznanń — Budowlani Chorzów 1:1 (0:1)

Poznań (tel. wł.) BUDOWLANI: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Kulik, Muskała, Spodzieja, Piechaczek, Barański.

KOLEJARZ: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Chudziak, Gogolewski, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

Bramki strzelili w 17 min. Wieczorek z karnego i w 60 min. Kołtuniak. Sędzia Koprzywnicki ze Szczecina dobry. Widzów 12.000.

Niedzielne spotkanie można śmiało nazwać meczem zaprzepaszczonych sytuacji. Napady obydwu drużyn miały tyle znakomitych sytuacji podbramkowych, iż przy normalnej dyspozycji strzałowej powinny ustalić rekord strzelonych bramek.

Więcej sytuacji zepsuł napad Kolejarza. Białas i Anioła prześcigali się w niecelnych strzałach, które mijały poprzeczki i słupki dosłownie o centymetry. Poza tym, obydwaj znakomici strzelcy grzeszyli kunktatorstwem i najchętniej egzekwowali „ustawione" pozycje. Budowlani w drugiej części spotkania mieli dwa okresy dziesięciominutowe, w których mogli uzyskać potrzebną do zwycięstwa ilość bramek, ale i ich napad miał zwichrowany celownik.

Kolejarze mogą więc być zadowoleni z wyniku, mimo iż przez długi okres gry mieli bezwzględną przewagę. Napad ich zatracił zeszłoroczny ciąg na bramkę, dyspozycję strzałową i bojowość, Teraz cała piątka gra wszerz i nie potrafi skutecznie zakończyć żadnej akcji. Linia pomocy spełniła swoje zadanie zadawalająco, a wybijał się w tej formacji wszędobylski Słoma. Pomocnik Kolejarza zdenerwowany pechem strzałowym swych napastników, sam rozpoczął w drugiej połowie bombardowanie bramki przeciwnika. Trzeba przyznać, iż jego strzały były dla Janika najniebezpieczniejsze. Obydwaj obrońcy Kolejarza wykazali niepewność, w ogólnym przekroju lepszy był Sobkowiak. Bramkarz Gołębiowski mało zatrudniony kilka razy skutecznie i pewnie interweniował.

Budowlani rozegrali spotkanie bardzo mądrze taktycznie, doskonale kryli przeciwnika, a szybkimi przerzutami zdobywali teren. Podporę drużyny stanowili **Janduda i Wieczorek.** Środkowy pomocnik Budowlanych był bezspornie najlepszym graczem na boisku, umiejętnie łączył zadanie defensywne z ofensywnymi, był autorem jedynej bramki.

W linii napadu najwięcej żywotności wykazał Barański, siejąc swymi biegami i odśrodkowaniami popłoch w liniach obronnych gospodarzy. Pozostali napastnicy razili niezdecydowaniem w sytuacjach podbramkowych. Obok Barańskiego trzeba wyróżnić jego sąsiada na łączniku — Piechaczka, wykazującego zmysł do gry zespołowej.

Bramka dla Budowlanych padła w nieoczekiwanych okolicznościach. W momencie niegroźnego ataku gości na bramkę Kolejarza, Tarka na polu karnym dotknął piłkę ręką, a sędzia zarządził jedenastkę. Egzekutorem był Wieczorek, który zmylił Gołębiowskiego i posłał piłkę w róg nieobstawiony przez bramkarza. Kolejarze musieli, mimo przewagi, długo pracować na wyrównanie, które padło dopiero w 60 minucie, kiedy to Kołtuniak ostrym strzałem skierował piłkę otrzymaną od Czapczyka do bramki Budowlanych.

W ostatnim kwadransie zwolennicy drużyny poznańskiej przeżywali dreszcze emocji, ponieważ Kolejarz został zepchnięty do defensywy i uzyskanie przez Ślązaków zwycięskiej bramki wydawało się więcej jak pewne. Zgromadzenie wszystkich sił w defensywie pozwoliło jednak gospodarzom na szczęśliwe przetrwanie tego groźnego okresu.

Nowi mistrzowie Rzeszowa w boksie

RZESZÓW (tel. wł.) — Doroczne indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu rzeszowskiego, które odbyły się w dniach 25 i 26 bm., nie wywołały większego zainteresowania wśród miejscowych zwolenników sportu pięściarskiego. Do mistrzostw zgłosiło się 28 zawodników ze Stali Rzeszów, Gwardii Rzeszów i Włókniarza Krosno. Jak było do przewidzenia — mistrzostwa w poszczególnych wagach zdobyli bokserzy Stali Rzeszów i Gwardii Rzeszów. Na wyróżnienie zasłużyli sobie bokserzy Gwardii, którzy wykazali, że przed finałami przeszli staranne przygotowanie.

Wyniki techniczne finałów:

Waga musza: Leszczyc (Gw) wygrywa przez ko w II starciu z Kuculakiem (Stal).

Waga kogucia: W wadze tej zmierzyli się koledzy klubowi Bartowski i Niewiadomski (Stal). Zwyciężył zasłużenie lepszy technicznie Bartowski.

Najciekawszą walką finałów było spotkanie **w wadze piórkowej** między gwardzistami Bobrosielskim i Jabłońskim, zakończone zwycięstwem punktowym Jabłońskiego.

Waga lekka: Krowiak (Gw) pokonał przez tko w pierwszym starciu Wiszniewskiego (Gw).

Waga półśrednia: Wisz (Gw) wygrywa przez ko w pierwszym starciu z Serafińskim (Włókniarz Krosno).

Waga średnia: Gac (Stal) wygrywa przez dyskwalifikację w trzecim starciu z Przytockim (Włókniarz Krosno).

Waga półciężka: Kaczorowski (Gw) wypunktował nieznacznie Klaczkowskiego (Stal).

W wadze ciężkiej skutkiem zgłoszenia tylko jednego zawodnika, nie rozegrano walk.

Spotkania prowadzili: w ringu kpt. Neuding (Warszawa), na punkty Szot (Warszawa) oraz Żeracki i Wirski z Rzeszowa.

Mistrzowie Szczecina wyłonieni

SZCZECIN. W Szczecinie zakończyły się dwudniowe walki finałowe w boksie o mistrzostwo okręgu szczecińskiego. Większość finałowych walk stała na dobrym poziomie. Najładniejsze było spotkanie Bazarnika z Ciupką. Interesującą walkę stoczyli również Rutkowski i Jarmułowicz.

Wyniki walk finałowych: w wadze muszej: Walczak (niest.) pokonał Mikołajczyka (Kol. Starg.), **w koguciej:** Izydorczyk (Kol. Starg.) wypunktował Purmana (Kol. Szcz.) **w piórkowej:** Bazarnik (Gw. Kosz.) po zaciętej walce wygrał z Ciupką (Zw. Szcz.) **w lekkiej:** Stasiak (Gw. Szcz.) wygrał z Weissborotem (Ogn. Słupsk), **w półśredniej:** Żurawicz (niest.) wygrał w I rundzie z Górskim, który poddał się z powodu wybicia palca, **w średniej:** Ambroż (Zw. Szcz.) wygrał przez tko. w III rundzie z Kulpą (Gw. Słupsk), **w półciężkiej** Głębocki (niestow.) prowadząc wysoko na pkt. wygrał przez dyskwalifikację z Leśniewskim (Gw. Słupsk) **w ciężkiej:** Rutkowski (Zw. Szcz.) wypunktował wysoko Jarmułowicza (Gw. Koszalin)

Puchar OZB za zwycięstwo drużynowe zdobył Związkowiec (Szczecin).

Poznań - Warszawa 9:7

Poznań. W pięściarskim meczu międzyokręgowym o puchar Gazety Poznańskiej ósemka Poznania wygrała z Warszawą 9:7.

Największe zaciekawienie wzbudziła walka w wadze średniej między Kolczyńskim, a rewelacyjnym Czaplińskim z Poznania. Walka zaczęła się w sensacyjny sposób. Czapliński w pierwszej rundzie atakował bez przerwy, często trafiał i zepchnął Kolczyńskiego do defensywy. Sędzia ringowy udzielił pięściarzowi warszawskiemu napomnienie za nieczystą walkę. Czapliński wygrał rundę zupełnie wyraźnie. W II starciu Kolczyński ciosami w żołądek osłabił przeciwnika.

Na odmianę Czapliński inkasuje dwa napomnienia za trzymanie. W trzecim starciu świeższy Czapliński śmiało atakuje, zbiera punkty i gdyby sędzia ringowy zbyt pochopnie nie udzielił mu trzeciego napomnienia pociągającego za sobą dyskwalifikację, z ringu jako zwycięzca zszedłby prawdopodobnie młody poznaniak.

Wyniki pozostałych walk:

W muszej — Woźniak (P) znakautował w II rundzie Arczewskiego.

W wadze koguciej — Moce (P) wygrał na punkty z Kubowiczem.

W wadze piórkowej — Strenk (P) wygrał na punkty po najładniejszej walce dnia z Możdżyńskim.

W wadze lekkiej — Panke (P) wygrał w III rundzie przez dyskwalifikację z Wesołowskim.

W wadze półśredniej — Kaźmierczak (P) przegrał na punkty z Kwaśniewskim.

W wadze półciężkiej — Franek (P) przegrał zdecydowanie na punkty z Szymurą.

W wadze ciężkiej — Jadryzyk (P) nie rozstrzygnął walki z Gościańskim.

Nowe niespodzianki w II lidze

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — WŁÓKNIARZ CHODAKÓW 4:0 (1:0)

BYDGOSZCZ (tel. wł.). Opromieniony wysokim zwycięstwem nad świdnicką Polonią — Włókniarz, który gościł w niedzielę w Bydgoszczy, rozczarował blisko 8.000 publiczność, prezentując się jako zespół słabo zaawansowany technicznie i bez kondycji. Miejscowi też nie zagrali najlepiej, ale potrafili wykorzystać dogodne sytuacje podbramkowe i strzelić potrzebne do zwycięstwa bramki. Poziom meczu niczym nie odbiegał od poziomu przeciętnych meczów A-klasowych.

Przez cały czas spotkania lekką przewagę posiadali Kolejarze. Najlepszym graczem na boisku był Motylewicz — bramkarz gości, który uchronił swą drużynę od większej porażki. Ponadto u pokonanych wyróżnił się pracowity lewy pomocnik Olejnik.

U zwycięzców dobrze wypadł Kubalczak. Słabiej natomiast zagrali Nowak i Banach. Bramki zdobyli w 25 min. Kubalczak z karnego, a w drugiej połowie meczu: w 17 min. Andrzejewski, W 28 — Nowak, oraz na pół minuty przed końcem spotkania — Nowacki. Była to najładniejsza bramka spotkania. Sędziował dobrze Biernacik z Krakowa.

RADOMIAK — BUDOWLANI GDAŃSK 4:3 (1:2)

Radom (tel. wł.). Bramki dla Radomiaka uzyskali Więcaszek 3, Pyziak 1. Dla Budowlanych po jednej bramce strzelili Janecki, Gronowski i Rogocz. Sędziował Radoszewski z Sosnowca. Widzów 5.000.

Przed zmianą pól ton grze nadawali piłkarze Wybrzeża. Akcje ich były składniejsze, bardziej przemyślane. Zwycięzcy zdobywali się tylko na solowe przeboje, które nie przynosiły jednak cyfrowego odzwierciedlenia w tych rozmiarach, jakich tego oczekiwała liczna rzesza zwolenników Radomiaka. Lechici, mając więcej szczęścia w zagraniach, uzyskali dwie bramki przez Janeckiego i Gronowskiego. Gospodarze w tym okresie zdobywają tylko jeden punkt, którego autorem był Więcaszek.

W drugiej części spotkania sytuacja wyraźnie zmienia się na korzyść gospodarzy. Ich linia ofensywna zaczyna składniej współpracować, a efektem tego są trzy bramki strzelone przez Więcaszka (2) i Pyziaka.

Goście nie wytrzymali silnego tempa, podyktowanego po przerwie, uwidaczniając duże zaległości treningowe. W jedenastce Radomiaka zasłużyi sobie na pochwałę wyborny strzelec Więcaszek i błyskotliwy Pyziak.

Stal Katowice — Kolejarz 2:0 (1:0)

Przemyśl. (tel. wł.) Stal: Szyb, Pohl, Laza, Poloczek, Kuczmiera, Wesoły, Szymura, Krężel, Loch, Marszczal, Dobrok.

Kolejarz Przemyśl: Skarbek, Rachowski, Dudko, Gnot, Głowacz, Dolewski, Kikiela, Mileniczek, Kapalski, Zieliński, Rabiej.

Sędzia Olewski z Krakowa. Widzów 6.000.

Bramki dla Stali strzelił Szymura w 45 minucie i w 67 minucie (z rzutu karnego).

Kolejarz rozczarował swych licznych zwolenników, zagrawszy w niedzielę bardzo słabo. Stal przewyższała gospodarzy o klasę i wynik spotkania mógł być znacznie wyższy. Kolejarz jedynie w pierwszych minutach drugiej części spotkania zagrażał poważnie bramce Stali, wówczas okazało się, że bramkarz katowicki jest bardzo niepewny.

W drużynie zwycięzców najlepszą formacją była pomoc, a w linii napadu doskonale wypadł lewoskrzydłowy Szymura.

GWARDIA SZCZECIN — WIDZEW ŁÓDŹ 7:4 (3:2)

SZCZECIN. (tel. wł.) Mecz był bardzo interesujący i prowadzony w żywym tempie. Gwardia miała lepszą kondycję i była lepiej dysponowana strzałowo. — W pierwszej połowie Gwardia prowadziła już po pierwszym kwadransie 2:0, a następnie 3:1. W drugiej min. po przerwie goście wyrównali na 3:3, ale następnie inicjatywę przejęli gospodarze uzyskując ostatecznie wysokie zwycięstwo.

Obydwie drużyny nie wykorzystały przyznanych im rzutów karnych. *Bramki uzyskali:* dla gości Marciniak 2, oraz Jędrzejewski i Jach po 1, dla gospodarzy Piątek 3, Skowroński i Wielga po 2.- Sędziował p. Kukucki z Gdańska. Widzów około 5000.

STAL SOSNOWIEC — BUDOWLANI ŚWIDNICA 3:0 (1:0)

ŚWIDNICA. W meczu o mistrzostwo II-giej ligi w grupie Zachodniej sosnowiecka Stal odniosło stosunkowo łatwe zwycięstwo nad Budowlanymi Polonią w Świdnicy 3:0 (1:0).

Stal miała przez cały mecz inicjatywę. górowała nad gospodarzami szybkością, zgraniem, a przede wszystkim kondycją. Mecz wygrała bez zbytniego wysilania się, a bramki zdobyła przez Tomeckiego, Powałę i Grządziela.

Pokonani zaimponowali ofiarnością. Przedstawiają jednak zespół słaby i niezgrany.

Sędziował ob. Trawkowski z Łodzi. Widzów 3000.

Łódź - Wrocław 10:6 w boksie

ŁÓDŹ (tel. wł.) — 800 widzów zgromadził w hali Włókniarza międzyokręgowy mecz pięściarski Łódź — Wrocław. Jak było do przewidzenia, ósemka gospodarzy odniosła zwycięstwo, jakkolwiek wystąpiła osłabiona brakiem Marcinkowskiego i Zajączkowskiego. Ten pierwszy ma złamaną rękę, Zajączkowski natomiast choruje.

Mecz raczej rozczarował, stał na b. przeciętnym poziomie. Goście ujawnili poważne braki kondycyjne, które wyrównywali nieczystą walką, toteż dwie walki przegrali wskutek dyskwalifikacji.

Stosunkowo najlepsze pojedynki stoczyli Debisz ze Szczepanem i Olejnik z Matułą.

Wyniki techniczne.

W wadze muszej: Kasperczak zwyciężył na punkty Stasiaka, przy czym na werdykcie zaważyły w decydującej mierze dwa napomnienia, udzielone Stasiakowi w II i III starciu.

W wadze koguciej: Małecki zwyciężył Faskę, przy czym w III starciu łodzianin dosłownie egzaminował umiejętności swego rywala.

W wadze piórkowej: Olczyk uległ zdecydowanie Symonowiczowi, który atakując z dystansu ani na chwilę nie oddał inicjatywy.

W wadze lekkiej: Kaczmarek przegrał na punkty z Kudłacikiem, znacznie lepszym technicznie i bardziej doświadczonym pięściarzem.

W półśredniej: Debisz uzyskał już w I starciu olbrzymią przewagę nad Szczepanem, który za trzy foule został w II rundzie zdyskwalifikowany.

W średniej: Olejnik wypunktował Matułę, wykazując dobrą formę.

W półciężkiej: Wieczorek w I starciu odpoczywał po ciosie Kosturkiewicza do 5. W dwóch następnych wrocławianin zainkasował trzy napomnienia i został zdyskwalifikowany.

W wadze ciężkiej: Jaskóła znokautował w I rundzie Jeża.

TABELA LIGI KOSZA

Kolejarz Poznań	21	16:5	1007:801
Spójnia Łódź	19	15:4	1057:848
AZS Warszawa	19	13:6	914:692
Spójnia Gdańsk	17	13:4	708:564
Gwardia Kraków	19	11:8	750:685
ŁKS Włókniarz	21	9:12	960:941
Ogniwo Cracovia	19	9:10	776:760
Kolejarz Toruń	20	8:12	904:931
Związkow. Warta	21	8:13	828:925
Kolejarz Ostrów	19	7:12	591:738
AZS Kraków	19	4:15	595:942
Stal Świętochł.	16	2:14	594:855

Druga porażka AZS w Krakowie

SOBOTA 25 MARCA

KRAKÓW: Ogniwo-Cracovia — AZS Warszawa 44:37 (20:20),
ŁÓDŹ: Spójnia — ŁKS Włókniarz Łódź 63:46 (32:26).

NIEDZIELA 26 MARCA

KRAKÓW: Gwardia — AZS Warszawa 44:36 (24:12),
KATOWICE: Stal Świętochłowice — AZS Kraków 33:44 (10:27).

GWARDIA — AZS WARSZAWA 44:36 (24:12)

KRAKÓW (tel. wł.). Nie powiodło się akademikom w Krakowie. Przegrali bowiem do Gwardii niemal w identycznym stosunku co dnia poprzedniego do Ogniwa Cracovii. Ich taktyka gry, polegająca na szybkości zawiodła na całej linii. Doskonale usposobieni gwardziści nie dali się zaskoczyć, z miejsca objęli prowadzenie i do pauzy zdublowali akademików. Po przerwie warszawiacy zdołali zmniejszyć dystans do 4 pkt. różnicy (34:30), ale kiedy zdopingowana przez publiczność Gwardia złapała znów oddech, zdobywając dwa pod rząd kosze przez Dąbrowskiego i Arleta, nie ulegało już wątpliwości, że akademicy, którzy dobrze czuli w nogach sobotni mecz z Cracovią nie będą zwycięzcami tego spotkania.

Zostawiając obydwa punkty w Krakowie przekreślił AZS poważne dotychczas szansę na zdobycie mistrzostwa.

Punkty zdobyli: dla Gwardii: Dąbrowski 23, Arlet 12, Kowalówka 4, Miklaszewski i Paszkowski po 2, Hegerle 1, dla AZS-u: Kamiński 12, Bartosiewicz 9, Popławski Z. 8, Olesiewicz, Popławski W. i Niciński po 2, Dobrucki 1. Sędziowali: Muszyński (Poznań), Sajfert (Kraków).

Liga hokeja na trawie

CIESZYN: Ogniwo — Budowlani Bielsko 1:3 (0:1),
GLIWICE: Stal — Stal Poznań 0:1 (0:0),
POZNAŃ: Związkowiec — Kolejarz Poznań 1:1 (1:1),
ŚRODA: Związkowiec — Włókniarz Poznań 3:1 (1:1),
GNIEZNO: Chrobry — Stella Gniezno 0:2 (0:1).

AZS Warszawa mistrzem Polski w koszu

WARSZAWA. — W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej AZS Warszawa zwyciężył Spójnię Marymont Warszawa 41:35 (21:29), zdobywając tytuł mistrza Polski.

W meczu o trzecie i czwarte miejsce Gwardia Kraków wygrała z Kolejarzem Polonia Warszawa 25:21 (4:14), plasując się na trzecim miejscu. Czwarta pozycja w rozgrywkach finałowych przypadła Kolejarzowi Polonii.

Stal Siemianowice mistrzem Polski w tenisie stołowym

TORUŃ. (tel.) Zakończone późnym wieczorem w niedzielę drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym przyniosły w końcowej punktacji zwycięstwo siemianowickiej Stali.

Dwa ostatnie mecze przyniosły następujące wyniki:

Stal Siemianowice — Kolejarz Warszawa 5:2

Związkowiec W-wa — Ogniwo Wrocław 5:4

Tabelka:

1) Stal Siem.	2 pkt.	14:10
2) Ogniwo Wrocł.	2 pkt.	14:11
3) Związkow. W-wa	2 pkt.	13:11
4) Kolejarz W-wa	0 pkt.	6:15

R-1-11561

Kto sędziuje 2-go kwietnia

I KLASA PAŃSTWOWA:

Gwardia — Ruch Gryniewski Łódź.
Legia — Związkowiec Kraków Walter Poznań.
Warta — Kolejarz Polonia Hausner Kraków.
Budowlani — Cracovia Fiedler Warszawa.
ŁKS Włókniarz — Górnik Radlin Fronczyk Kraków.
Górnik Szombierki — Kolejarz Poznań Jaciów Wrocław.

II LIGA PAŃSTWOWA

GRUPA WSCHODNIA:
Tarnovia — Włókniarz Świątek Zagłębie.
Ogniwo Skra — Stal Lipiny Stępień Łódź.
Chełmek — Lublinianka Warzecha Opole.
Związkowiec Przemyśl — Kolejarz Przemyśl Bartyzel Kraków.
Stal Katowice — Polonia Bytom Kulczyk E. Kraków.

GRUPA ZACHODNIA:

Lechia — Kolejarz Ostrów Naporski Łódź.
Kolejarz Toruń — Widzew Zapiór Kraków.
Włókniarz Bzura — Związkowiec Radom Kulczyk S. Zagłębie.
Budowlani Świdnica — Kolejarz Bydgoszcz Nalepa Opole.
Stal Sosnowiec — Gwardia Szczecin Wasilewski Poznań.

Zdjęcia w bieżącym numerze: LINK, PHOTOSERVICE SIB, SEKO, UMNOWA i „S-t".

Z frontu Pucharu Polski

WARSZAWA. PZPN wyjaśnia w związku z napływaniem licznych zgłoszeń klubów, oraz organizacji zrzeszonych w Polskim Związku Piłki Nożnej, do udziału w rozgrywkach Pucharu Polski, że zgłoszenia należy składać w związkach okręg., których siedziba znajduje się we wszystkich miastach wojewódzkich.

DZIENNIKARZE SPORTOWI STARTUJĄ W PUCHARZE POLSKI

WARSZAWA. Doceniając znaczenie, jakie rozgrywki o Puchar Polski mają dla popularyzacji wychowania fizycznego, Klub Sprawozdawców i Publicystów Sportowych w Warszawie zgłosił swą drużynę do rozgrywek o Puchar Polski.

Zaraz, po otrzymaniu wiadomości o zgłoszeniu drużyny dziennikarzy sportowych, *ZKS Spójnia-Marymont* samorzutnie zaoferował roztoczenie opieki nad klubem i kompletne wyposażenie w sprzęt piłkarski oraz przyrzekł jak najdalej idące poparcie. W najbliższym czasie dziennikarze sportowi przystępują do treningu.

Młodzież maszeruje ostatnim szlakiem gen. Karola Świerczewskiego

RZESZÓW. Pierwszy etap marszu patrolowego Rzeszów — Jabłonki, na trasie Rzeszów — Strzyżów (32 km.) wygrała I drużyna LZS w czasie 3.46,26 godz.. przed III drużyna SP — 3.54,36. Na trasie wyróżniła się wzorowym koleżeństwem i pomocą I drużyna Gwardii Zespoły startowały w odstępach 1 minutowych.

Po pierwszym etapie prowadzą patrole LZS — 488 pkt., przed patrolami SP — 476 pkt.

DRUGI ETAP MARSZU PATROLOWEGO SZLAKIEM GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

KROSNO. Drugi etap marszu patrolowego Ostatnim Szlakiem gen. Świerczewskiego przebiegał ze Strzyżowa do Krosna (długości 38 km.).

Na punkcie wymarszu w Strzyżowie zebrała się tłumnie miejscowa ludność, wśród której przeważała młodzież szkolna. Startujące patrole były przedmiotem gorących owacji.

Na trasie zaciętą walkę stoczyły drużyny patrolowe LZS z drużynami SP. Młodzi piechurzy wiejscy również i na tym etapie okazali się najlepszymi. Podkreślić należy sprawną organizację, która spoczywa w rękach ZMP. Organizatorzy wydają codziennie specjalny biuletyn, informujący publiczność o znaczeniu imprezy, przebiegu marszu i wynikach.

Wyniki II etapu: 1) LZS I 4:16:36 godz., 2) ORZZ I 4:25:53, 3) SP III, 4) SP II, 5) Wojsko Polskie I, 6) LZS II. W punktacji ogólnej po dwu etapach prowadzi: LZS — 1465 pkt., przed SP — 1405 pkt., ZMP, WP, Gwardią i ORZZ.

I znów szyki pomieszane

Emocjonujący finisz ligi koszykówki

Imponujący jest finisz ligi koszykówki. Na placu walki o mistrzowski tytuł naprzemian zostawały cztery, to znów tylko dwa zespoły, i w chwili gdy wszystko przemawiało za warszawskim AZS, po jego zwycięstwie nad Kolejarzem Poznań — pewnym zdawało się faworytem — krakowianie pomieszali szyki w tych teoretycznych rachubach. AZS potknął się w Krakowie, co napowrót dało szanse zeszłorocznemu mistrzowi — Kolejarzowi, zwiększając również kapitalnie możliwości dwu dalszych pretendentów — **Spójni Łódź i Gdańsk.**

W ubiegłym roku **Kolejarz i łódzka YMCA,** oddaliwszy się znacznie od pozostałych drużyn, między sobą toczyły zacięty pojedynek od pierwszej do ostatniej niedzieli rozgrywek. W tym roku stawka kandydatów do tytułu ogromnie się powiększyła. Niewątpliwie jest to świadectwem znacznego wyrównania poziomu.

Jest jeszcze jedno zjawisko, które zwraca szczególną uwagę. Oto w toku rozgrywek czołowe zespoły traciły niespodziewanie punkty w spotkaniach z zespołami słabszymi, nierzadko takimi — które walczyły o egzystencję w ekstraklasie. Tenże warszawski AZS oddał punkt Kolejarzowi Ostrów, podobną porażką zakończyła się wizyta w Ostrowie łódzkiej Spójni. Największe jednak niespodzianki sprawił Kraków. Tam przecież zostawił punkt faworyt — Kolejarz Poznań, krakowska Gwardia wyrwała zwycięstwo Spójni na jej łódzkim terenie, a teraz krakowscy koszykarze dostarczyli nowej sensacji, bijąc groźnych akademików.

Możnaby dojść do wniosku, że krakowianie, którzy wyprowadzili w tym roku na salę poważne rezerwy młodych zawodników sygnalizują nawiązanie do czasów, gdy stanowili twierdzę polskiej koszykówki, że w tym ośrodku najsilniejszym aktualnie okręgom i drużynom wyrasta groźny rywal. Niewątpliwie tak jest, ale spróbujcie na chwilę uznać za niebezpieczny tylko Kraków, zmniejszyć uwagę w spotkaniach z zespołami pozostałych ośrodków, one z kolei... dostarczą nowych niespodzianek, komplikując walkę o mistrzowski tytuł.

Do ostatniej chwili, do ostatniego meczu trzeba utrzymywać wysoką formę, koncentrując na każdym kolejnym spotkaniu wszystkie siły. I drużyna, która będzie do takiego wysiłku zdolna, zapewni sobie zaszczytny tytuł.

Największa niespodzianka sezonu

Ogniwo - Cracovia — AZS Warszawa 44:37 (20: 20)

Kraków (tel. wł.) Punkty zdobyli Łudzik, Pacuła i Łaska po 12, Ciesielski I 4, Będkowski i Ciesielski II po 2, dla AZS-u Niciński 8, Kamiński 7, Bartosiewicz 7, Popławski I i Popławski II po 6, Dobrucki 3.

Sędziowali Muszyński Poznań i Lesiak Kraków. Widzów 800.

Trzeba przyznać, że koszykarze Ogniwa - Cracovii imponująco finiszują w tegorocznych mistrzostwach ligi koszykowej. Po pierwszych potknięciach i niepowodzeniach drużyna skrystalizowała się i od szeregu tygodni odnosi sukces za sukcesem. Wśród pokonanych znaleźli się, nie tylko zeszłoroczny mistrz Polski Kolejarz Poznań, ale i tegoroczny najpewniejszy kandydat na mistrza Polski AZS Warszawa.

Sobotnie spotkanie, które odbyło się w wypełnionej do ostatniego miejsca sali WUKF należało bezsprzecznie do najciekawszych w tym sezonie i trzymało widownię w nieustannym naprężeniu od pierwszej do ostatniej minuty gry. System Cracovii „obrony w piątkę" odniósł pełny sukces nad akademikami grającymi „każdy każdego". Cracovia objąwszy prowadzenie, nie wypuściła go z rąk do końca zawodów. Akademicy cztery razy wyrównywali, lecz wszystkie ich wysiłki zdobycia punktowej przewagi nad przeciwnikiem, wobec bardzo dobrej gry Cracovii, spełzły na niczym. Akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Więcej okazji do strzałów miała Cracovia, wykorzystując je co najmniej w 60 procentach.

W AZS-ie zawiódł zupełnie as drużyny Kamiński, który w ciągu całego spotkania zdobył zaledwie 7 punktów. Za to Batosiewicz wychodził wprost ze skóry, ażeby odwrócić widmo porażki, grożące jego drużynie. W końcu i on musiał uznać wyższość drużyny biało-czerwonych, grającej bodaj bez słabych punktów i z kolosalną młodzieńczą ambicją i zapałem. A że i kondycja dopisała do końca zawodów, sukces Cracovii był zarówno piękny jak i zasłużony.

Obecny trener Cracovii, b. wielokrotny reprezentant Polski i Krakowa **Kopowski** może być słusznie dumny ze swej drużyny.

Z ciężkiego zadania sędziowskiego wywiązali się bardzo dobrze Muszyński z Poznania i Lesiak z Krakowa.

Derby Łodzi wygrała Spójnia

SPÓJNIA (ŁÓDŹ) ZWYCIĘŻA ŁKS WŁÓKNIARZ 63:46

ŁÓDŹ (tel. wł.) „Derby lokalne" o mistrzostwo ligi koszykowej Spójnia — ŁKS Włókniarz cieszyły się nienotowanym dotąd powodzeniem. 1.500 osób kupiło bilety, a taka sama liczba odeszła od kas. Zwycięstwo osiągnęła Spójnia, która udowodniła, że na terenie Łodzi jest bezkonkurencyjnym zespołem i potrafi godnie reprezentować swe miasto w decydującym boju o mistrzostwo Polski.

Bezpośrednio po zwycięskim meczu dobrze notowany jako fachowiec od tajników w grę w koszykówkę **trener Kulesza** w przystępie dużej szczerości powiedział: **„Nareszcie po trzech latach „udało się" Spójni wygrać z nami."**

Nie zgadzamy się z tym powiedzeniem. Słusznie, dopiero po trzech latach Spójnia udowodniła, że intensywną pracą można dojść do pewnych wyników. Ale zwycięstwa tego zespołu nie można zaliczać do zwykłych fuksów sportowych. Już sam suchy wynik 63:46 (32:26) najwyraźniej wskazuje, iż górowała w tym spotkaniu Spójnia.

Suche wyniki często nas wprowadzają w błąd. Tym razem należy więc rozpocząć sprawozdanie od analizy gry dwu walczących partnerów.

Zacznijmy od Spójni. Twierdzi się ogólnie, iż drużyna ta wygrywa dzięki szybkości i kondycji fizycznej. Niezupełnie jest to trafne określenie. Skrzywdzilibyśmy koszykarzy pretendujących do pierwszego miejsca w Polsce, gdybyśmy nie wspomnieli o TAKTYCE, którą stosuje napad Spójni. Taktyka ta jest PROSTA. Łodzianie nie bawią się w zawiłe kombinacje, szybko zdobywają teren i wychodzą na t. zw. uliczki, potrafią rozbroić defensywę niejednego przeciwnika. A ponieważ w swym napadzie posiadają dobrych strzelców, tym można tłumaczyć, że każdy „połów" Spójni przekracza 50 zdobytych punktów.

Najcelniejszym strzelcem jest Pawlak. On jest najbardziej widocznym na boisku, bo często zupełnie niepotrzebnie gra również rolę **„dramatycznej postaci".** Gesty Pawlaka są nieprzyjemne i mogą spowodować, że w najbliższym czasie zawodnik ten pożegna szeregi swych kolegów.

Popularnie mówi się, że drużyna tak gra, jak na to pozwala przeciwnik. Niesposób jest zastosować podobne twierdzenie do łódzkich włókniarzy, którzy na meczu ze Spójnią jeszcze jako tako dawali sobie radę na własnym polu, lecz całkowicie gubili się, gdy przystępowali do akcji ofensywnych. Nikt z zawodników tego zespołu nie odważał się wówczas na śmiałe wyjście na pozycję. Szykujący się do podania partner zmuszony był najczęściej do solowej gry. Ponadto zawodziły strzały.

Kibice Włókniarza twierdzili, że pupilków ich prześladuje pech. Podobnym twierdzeniem można oczywiście złagodzić wszystkie błędy, jeśli się zapomni, że hokeista lub bokser również potrafią piłką trafić w deskę, i że ... od koszykarza wymaga się umiejętności przerzucenia piłki przez łęk. Tej sztuki włókniarze dotąd się nie nauczyli, większość więc rzutów, nawet osobistych, trafiało w próżnię.

Przebieg meczu scharakteryzujemy krótko:

Gra żywa, ciekawa i niezwykle emocjonująca. Od początku do końca spotkania prowadziła Spójnia, dla której punkty zdobyli Pawlak 32, Mokwiński 13, Michalski 6, Szor 3, Dowgird 5 i Skrocki 2, dla pokonanych Maciejewski 13, Barszczewski 10, Ulatowski 9, Żyliński 6, Kakiet 6, Waligórski 2. Sędziowali Ujma i Cmoch.

AZS Kraków zdobył 4-ty punkt

AZS KRAKÓW — STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE 43:33 (27:10)

KATOWICE (c) Wbrew przewidywaniom Stal świętochłowicka nie potrafiła się uporać na własnym terenie z krakowskim AZS-em.

Nie pomogły narady przed meczem i długie dyskusje nad systemem jaki obrać trzeba aby zwyciężyć. AZS okazał się zespołem zdecydowanie lepszym. Krakowscy akademicy, na tle których drużyna świętochłowicka wypadła beznadziejnie blado, grali bardzo dobrze taktycznie, nieźle rozwiązywali zawiłe sytuacje pod koszem i pewnie strzelali. Najlepszym zawodnikiem na boisku był niezmordowany Kozdrój, motor całego krakowskiego ataku. Ogólną sympatię zyskał sobie również młody bardzo szybki i doskonale orientujący się w polu Litwin.

Stal grająca bez Krawczyka jedynie w ostatnich minutach spotkania potrafiła jako tako opanować ataki gości, stanowiąc w tej fazie gry niemal równorzędnego przeciwnika.

Punkty dla AZS-u uzyskali: Kozdrój — 15, Obuchowicz — 13, Litwin — 7, Lipiński — 6 i Bożek — 2. Dla Stali: Nagórski 10, Skawiński 9, Woźniko 8, Szymoński 3, Girtler 2 i Olbracht 1.

Sędziowali obiektywnie Czekalski i Tobolczewski z Łodzi. Mecz odbył się bez udziału publiczności.

Kolejarz Kraków 4-ym finalistą w koszu kl. A

KRAKÓW (tel. wł.) Półfinały mistrzostw Polski kl. A w piłce koszykowej męskiej w grupie III wyłoniły po trzydniowych walkach czwartego finalistę, którym jest Kolejarz Kraków. Wyniki spotkań były następujące:

MKS Inowrocław — Włókniarz Bielsko 43:33 (25:15).

Kolejarz Kraków — Kolejarz Przemyśl 48:35 (26:16).

MKS Inowrocław — Kolejarz Przemyśl 43:33 (24:20).

Kolejarz Kraków — Włókniarz Bielsko 77:29 (37:14).

Kolejarz Przemyśl — Włókniarz Bielsko 41:40 (23:24).

Kolejarz Kraków — MKS Inowrocław 35:28 (12:21).

Ostatnie spotkanie miało dramatyczny przebieg. Wszystko przemawiało za tym, że zwycięzcą spotkania zostanie MKS. Gimnazjaści z Inowrocławia prowadzili do przerwy 21:12, a Kolejarz dosłownie w ostatnich minutach zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

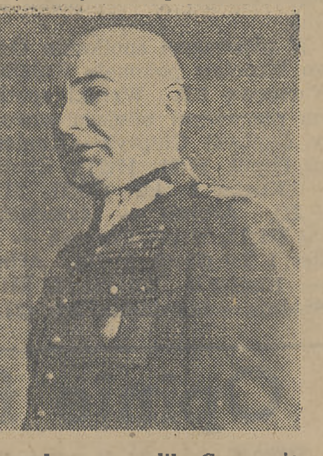
Tabela rozgrywek grupy III-ej przedstawia się następująco:

Kolejarz Kraków	3	3	160:92
MKS Inowrocław	3	2	114:101
Kolejarz Przemyśl	3	1	109:131
Włókniarz Bielsko	3	0	102:161

W 3-cią rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego

28 marca 1947 roku na szóstym kilometrze szosy prowadzącej z Sanoka do Baligrodu, poległ w walce z faszystami ukraińskimi generał Karol Świerczewski.

Kiedy samochód wiozący jadącego na inspekcję miejscowych garnizonów generała i eskortę, został zaatakowany z zasadzki przez bandę, generał Świerczewski rozkazał żołnierzom rozsypać się w tyralierę i otworzyć ogień. Walka była zacięta. Przez dwie godziny dowodził generał ostatnią w swym życiu bitwą. Kierował obroną nawet wtedy, gdy dosięgła Go pierwsza kula.



Dopiero druga powaliła Go na ziemię. Skonał na rękach swych żołnierzy.

Długa była droga, którą przeszedł Karol Świerczewski od fabryki Gerlacha w Warszawie, poprzez barykady Rewolucji Październikowej, Madryt i Nysę Łużycką do swej ostatniej walki z faszystami. Była to droga rewolucjonisty, na śmierć i życie oddanego sprawie ludu pracującego. Droga żołnierza, który przeszedł przez wiele frontów walki o wolność swego narodu.

Urodzony w robotniczym domu na Woli, Karol Świerczewski wcześnie poznał ucisk i krzywdę społeczną. I wcześnie — w dzieciństwie i młodości — zetknął i związał się z walką przeciwko tej krzywdzie. Jako robotnik fabryki metalowej Gerlacha (dziś nazwanej jego imieniem) bierze czynny udział w ruchu rewolucyjnym, który wówczas, przed pierwszą wojną światową, stawia sobie za cel walkę o narodowe i społeczne wyzwolenie polskich mas pracujących, uciskanych przez carat oraz rodzimych fabrykantów i obszarników. Ta idea walki o niepodległość Polski i prawa jej ludu — staje się odtąd drogowskazem Jego całego życia.

Kiedy wojna światowa rzuca Go na ziemię rosyjską, ta idea każe Karolowi Świerczewskiemu stanąć na barykadach Rewolucji Październikowej. Jako żołnierz-ochotnik Czerwonej Gwardii, a potem Czerwonej Armii bierze udział w bojach z białogwardyjskimi pułkami carskich generałów, wspieranymi gorliwie przez imperialistów całego świata. Walczy przeciwko kontrrewolucyjnym i interwencyjnym wojskom na Ukrainie i pod Orszą.

Gdy w roku 1936 Franco, uzbrojony i wspomagany przez Hitlera i Mussoliniego, organizuje reakcyjne powstanie przeciw Republice Hiszpańskiej, wśród ochotników, przede wszystkim komunistów, którzy z całego świata przedzierają się, by walczyć przeciw faszyzmowi — jest Karol Świerczewski. Gen. Walter dowodzi 14 Brygadą Międzynarodową „Marsylianka", a potem 35 Dywizją Międzynarodową, w skład której wchodzi sławna polska 13 Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. Oddziały, dowodzone przez gen. Waltera-Świerczewskiego odnoszą świetne zwycięstwa nad rzeką Ebro, pod Madrytem, Teruelem, Quinto, Belchite, Jarama, na odcinku aragońskim, pod Saragossą, w Andaluzji, pod Montera i Lopera. Świetny dowódca, o szalonej odwadze, o wielkich zaletach osobistych — prostocie, szczerości, dobroci — ukochany przez żołnierzy, staje się jednym z nieśmiertelnych bohaterów wojny hiszpańskiej, znanym robotnikom całego świata i umiłowanym, legendarnym bohaterem ludu hiszpańskiego i polskiego.

Przez cały czas tej wojny marzy o Polsce, o tym by była wolną ojczyzną ludu pracującego. Walczy o taką Polskę.

Nie była to ostatnia walka. Wojna w Hiszpanii skończyła się zwycięstwem faszystów. W parę lat potem faszyzm zalewa całą Europę, rozpalając pożar drugiej wojny światowej. Gen. Karol Świerczewski staje znów do walki o Polskę.

Kiedy w roku 1943 powstaje w Związku Radzieckim Dywizja im. Kościuszki, by przy boku Armii Radzieckiej iść na odsiecz umęczonej przez hitlerowskiego okupanta Polsce, gen. Świerczewski bierze czynny udział w formowaniu i szkoleniu pierwszego w historii ludowego wojska polskiego. Wraz ze zwycięską Armią Radziecką i Wojskiem Polskim wraca po latach do kraju. Tu, już na wyzwolonej części ziemi polskiej organizuje II Armię W.P. i staje na jej czele. Prowadzi żołnierzy do bojów nad Nysą Łużycką i pod Dreznem. I znów, jak w Hiszpanii, jest zawsze na pierwszej linii, na najtrudniejszych odcinkach frontu, dając żołnierzom przykład męstwa i poświęcenia.

Wojna jest skończona. Powstaje do życia Ludowa Polska — taka, o jakiej przez całe życie marzył Karol Świerczewski. Ale nie brak w tej Polsce wrogów nowego ustroju. Reakcja nie szczędzi wysiłków, by zburzyć to, co wywalczył i utrwala lud pracujący. Trzeba czuj nie stać na straży młodej władzy. Gen. Karol Świerczewski jako wiceminister Obrony Narodowej ma odpowiedzialny odcinek pracy: kieruje organizacją i szkoleniem kadr ludowego wojska. Równocześnie jest członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, czynnym działaczem politycznym. Pracuje niezmordowanie nad umacnianiem sprawiedliwego ustroju odrodzonej Polski.

A potem przychodzi dzień 28-go marca 1947 r. — ostatni etap walki Karola Świerczewskiego o Polskę i jej lud. Wierny do końca idei wolności i sprawiedliwości — pada w walce z wrogami tej idei Karol Świerczewski — robotnik, generał, rewolucjonista...

Vrzanowa źle wybrała

PRAGA. W ostatnich dniach na łamach pierwszych stron angloamerykańskich gazet pojawiło się nazwisko Aleny Vrzanowej.

Czemu i komu zawdzięcza Vrzanowa, że jej nazwisko, które jeszcze przed trzema tygodniami cała prasa czechosłowacka i krajów demokracji ludowej łączyła z tytułem mistrzyni łyżwiarskiej świata znalazło się wśród sensacji bulwarowej prasy, Anglii i USA, w której obok wiadomości o kryminalnych przestępstwach, kradzieżach, morderstwach poczesne miejsce zajmują kłamstwa i insynuacje przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Odpowiedź jest prosta. Alena Vrzanowa wstąpiła na służbę międzynarodowego kapitalizmu i dla propagandy i reklamy kapitalistycznego systemu angloamerykańska prasa wykorzystuje obecnie nieprzemyślaną decyzję 18-letniej łyżwiarki czechosłowackiej.

Dla pieniędzy Alena Vrzanowa zdradziła swoją ludową ojczyznę. Doszła do przekonania, że wierna służba w cyrku Gerschwillera będzie dla niej „rajem na ziemi" i synonimem „wolności".

Czas wykaże Vrzanowej jak bardzo się pomyliła.

Powstają nowe LZS-y

SZCZECIN. Praca nad organizacją nowych LZS-ów w okręgu szczecińskim wykazuje stałe postępy. Ostatnio, staraniem Gminnej Rady Sportu Wiejskiego, zorganizowano 10 ludowych zespołów sportowych, z czego w powiecie nowogradzkim 7, a w gminie Przybiernowo — 3.

Najżywotniej pracuje LZS Przybiernowo, posiadający 22 członków. Jego sekcja siatkówki rozegrała już 15 meczów z sąsiednimi LZS-ami i dwa z drużynami z Gryfowa. Drużyna ta zajęła drugie miejsce w okręgowych mistrzostwach LZS. Sportowcy wiejscy wybudowali sami boisko siatkówki, a obecnie przy pomocy spółdzielni produkcyjnej przystępują do urządzenia boiska sportowego. Wszyscy członkowie LZS-u są zarazem członkami ZMP.

Przed wyścigiem W-P

Kolarze Polski i Czechosłowacji trenują w Polanie

Polana koło Wisły — willa „Pokój". Adres świetnie znany polskim kolarzom. Tam w ubiegłym roku przez cztery bite tygodnie odbywały się przygotowania do wyścigu Praga — Warszawa, tam nasi szosowcy zdobywali kondycje, wzbogacali swe umiejętności taktyczne i techniczne.

Meldunki z Polany zawiadamiały opinię o formie naszych reprezentantów, budząc na przemian optymizm i sceptyczne nastroje. Polana zrobiła swoje. — Trudno sobie wyobrazić, aby bez sumiennych, starannych przygotowań, szosowcy polscy mogli stoczyć równorzędną walkę z najlepszymi kolarzami krajów demokracji ludowej, z reprezentantami robotników francuskich i fińskich. Toteż i przed tegorocznym wyścigiem postanowiono zorganizować obóz treningowy.

Ale w tym roku będzie on miał zasadniczo odmienny charakter. Wezmą w nim udział nie tylko zawodnicy polscy, ale i nasi najbliżsi sąsiedzi — Czechosłowacy. Członkowie obu kadr narodowych polskiej i czechosłowackiej przeprowadzać będą wspólnie przygotowania do wielkiego wyścigu.

W tym wspólnym treningu, wspólnym solidarnym przygotowaniu do wyścigu leży głęboki sens, idea wielkiej imprezy. — Nie ma tajemnic sukcesów innych jak praca — solidna, planowa, sumiennie wykonywana praca. Vesely jest utalentowanym szosowcem. O tym przekonaliśmy się już trzykrotnie. Ale Vesely nie mógłby marzyć o świetnych zwycięstwach, gdyby nie stosował żelaznej dyscypliny sportowej, nie przeprowadzał starannych, systematycznych treningów. Proszę — Sałyga, Leśkiewicz, Gabrych, Nowoczek mają wszystkie możliwości trenowania według wzorów znakomitego Czechosłowaka.

Obydwie drużyny mają wiele doświadczeń w zakresie błędów taktycznych. Wymiana tych doświadczeń pozwoli na obranie najsłuszniejszej koncepcji taktycznej, a tylko od wykonawców planu strategicznego zależeć będzie, kto na mecie wykaże się lepszymi rezultatami.

Wyścig Praga — Warszawa odbywa się pod znakiem manifestacji braterstwa i solidarności sportowej krajów demokracji ludowej, sportowców związków zawodowych krajów znajdujących się pod okupacją imperializmu. Cóż może bardziej symbolizować tę przyjaźń, jak wspólne przygotowania do zawodów.

Walka sportowa nie polega na stosowaniu chytrych „kruczków" zaskakujących rywali. Wszystkie atuty może przed startem poznać przeciwnik, stajemy na starcie z równymi siłami, niech zwycięża ten kto lepiej pracował, kto włożył większy wysiłek w przygotowania i w walkę na trasie. Taki jest sens, taka jest idea wyścigu na trasie łączącej stolice dwu bratnich narodów — wyścigu Warszawa — Praga.

— Cieszymy się bardzo z zapowiedzi wspólnych treningów z kolarzami czechosłowackimi — powiedział Rzeźnicki w swoim i Wrzesińskiego imieniu, w parę godzin po przybyciu do Polany. Niewątpliwie obie drużyny na tym wiele skorzystają.

Rzeźnicki nie należy do najmłodszej generacji polskich szosowców, ma za sobą wieloletnią karierę, która dała mu bogate doświadczenia. I właśnie ten zawodnik wyraża nadzieję, że skorzysta na wspólnym treningu z czechosłowackimi kolegami. — Wypowiedź Rzeźnickiego jest najlepszym potwierdzeniem słuszności decyzji zaproszenia do Polany kolarzy CSR.

Jak donosimy na innym miejscu, otwarcie obozu odbędzie się w poniedziałek. Już w niedzielę zjawili się pierwsi dwaj obozowicze: warszawiame Wrzesiński i Rzeźnicki. Natychmiast po przybyciu dokonali prywatnej lustracji pensjonatu Pokój.

— W ubiegłym roku było świetnie, ale w tym będzie jeszcze lepiej — powiedział po zakończeniu „wizji lokalnej" Wrzesiński.

Wierzymy. Oby lepiej było również na treningach, a po nich — na trasie wielkiego wyścigu.

Plan 27 dni roboczych

WARSZAWA. Zgłoszenie kolarzy Polonii francuskiej do tegorocznego wyścigu **„TRYBUNY LUDU" i „RUDEGO PRAWA"** przypomina wszystkim miłośnikom tego sportu wielki wyczyn młodego robotnika polskiego z emigracji w wyścigu dookoła Polski w ubiegłym roku — **Aleksandra Sowy.** Na etapie Wrocław — Katowice Sowa zainicjował ucieczkę zaraz po starcie i we wspaniałej formie przybył pierwszy na metę w Katowicach, wygrywając po drodze wszystkie lotne finisze. Drugim silnym punktem drużyny kolarskiej polskiej emigracji we Francji jest **WITEK,** który w licznych startach w silnej konkurencji uzyskał już wiele dobrych wyników.

W ostatecznej klasyfikacji wyścigu dookoła Polski w roku ubiegłym drużyna Polonii francuskiej zajęła 9 miejsce.

* * *

Kolarze przewidziani jako kandydaci na reprezentantów Polski w III międzynarodowym wyścigu kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa", zjadą się 27 bm. do Polany na obóz kondycyjno - treningowy. Trenerem kolarzy polskich jest kpt. sportowy PZKol — Zygmunt Wisznicki.

W obozie w Polanie wezmą udział następujący kolarze, wyznaczeni przez PZKol: Rzeźnicki, Wrzesiński, Królikowski — z KS Kolejarz (Warszawa), Siemiński, Mich, Olszewski — z ZS Ogniwo (Warszawa), Sałyga, Cuch, Leśkiewicz — z ZS Gwardia (Warszawa), Nowoczek — Chemik (Chorzów), Gabrych i Świersz — z ŁKS Włókniarz (Łódź), Wandor (Związkowiec Kraków) i Motyka (Gwardia Kraków).

Wrzesiński i Królikowski przebywają w tej chwili na Dolnym Śląsku, na obozie kondycyjnym KS Kolejarz i stamtąd bezpośrednio przyjadą do Polany. Poza tym na obóz do Polany zgłosiły na koszt własny: ZS Unia — 6 kolarzy, Kraków — 1 i Szczecin — 2.

Wszyscy uczestnicy, niezależnie od posiadania kart zdrowia, będą pod stałą kontrolą i opieką lekarską podczas trwania obozu. W tym celu GKKF delegował na obóz w Polanie dr Zalewskiego.

W obozie weźmie udział łącznie 50 zawodników z CSR i Polski.

W planie pracy na obozie przewidzianych jest 27 „dni roboczych", obejmujących 189 godzin. W ogólnym planie zajęć na obozie przeznaczono:

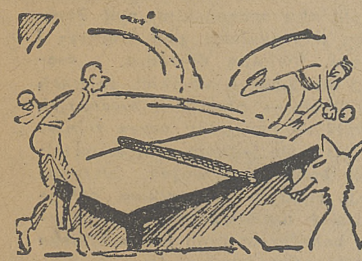
Na gimnastykę codzienną — 14 godz., treningi na szosie (1.685 km.) — 80 godzin., wskazówki i omówienia treningów — 10 godz., teorię jazdy — 5 godz., praktyczną konserwację sprzętu — 30 godz., teorię konserwacji sprzętu — 1 godz., wykłady lekarza — 4 godz., wykłady kulturalno - oświatowe — 30 godz., omówienie trasy — 2 godz., omówienie regulaminu wyścigu — 2 godz., kąpiele i rezerwa — 11 godz.

Treningi prowadzone będą przy współpracy trenerów czechosłowackich. Wspólnie również opracowany zostanie plan treningów.

Ping-pongiści wrocławscy rewelacją toruńskiego finału

TORUŃ. (tel. wł.) Trwające dwa dni finałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym wywołały w Toruniu duże zainteresowanie zwłaszcza wśród miejscowej młodzieży. Do decydujących pojedynków stanęły: **Stal Siemianowice Ogniwo Wrocław oraz drużyny warszawskie Związkowiec i Kolejarz.** Drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach.

Otwarcia mistrzostw dokonał delegat PZTS ob. Tłuchowski, a w imieniu organizatorów zawodników powi-



tał prezes Pom. OZTS ob. Włosek. Zaszczytu wciągnięcia na maszt flagi państwowej doznali reprezentanci Polski Gaj i Kawczyk. Na marginesie mistrzostw należy podkreślić doskonałą organizację finałów, które rozgrywane były jednocześnie na dwóch stołach.

Pierwszy dzień przyniósł zasadnicze trzy niespodzianki w spotkaniach drużynowych i indywidualnych. Była to porażka Stali do Ogniwa 4:5, zwycięstwo Kuglera I nad Gajem 2:1 (12:21, 21:17, 21:14). oraz porażka Kawczyka do Arbacha 0:2.

Wyniki ZWIĄZKOWIEC — KOLEJARZ 5:2. (zawodnicy Związkowca na pierwszym miejscu) Pęczkowski — Kugler I 1:2 (21:12, 18:21, 7:21), Gaj — Jagodziński 2:1 (21:16, 19:21, 21:37), Gayer — Kugler II 2:0 (21:14, 21:15), Gaj — Kugler I 1:2 (21:12, 17:21, 14:21) Pęczkowski — Kugler II 2:0 (21:18, 21:17), Gayer — Jagodziński 2:0 (21:19, 21:19), Jagodziński prowadził w pierwszym secie 16:8, a w drugim 12:4. Gaj — Kugler II 2:1 (21:15, 19:21, 21:19).

STAL — OGNIWO 4:5 (zawodnicy Stali na pierwszym miejscu) Kawczyk — Arbach 0:2 (19:21, 21:23). Wrocławianin zagrał bardzo dobrze w obronie, przy czym wyłapywał niezliczoną ilość ostrych ścięć Kawczyka, co w sumie dało mu zasłużone zwycięstwo. Robok — Ciupryk 0:2 (18:21, 8:21), Piechaczek — Rosłan 2:0 (21:14, 21:19), Kawczyk — Ciupryk 2:1 (18:21, 21:19, 21:12,) Piechaczek — Arbach 1:2 (21:17, 9:21 17:21), Robok — Rosłan 2:0 (21:11, 21:19), Piechaczek — Ciupryk 1:2 (21:17, 17:21, 14:21), Kawczyk — Rosłan 2:0 (21:17, 21:16), Robok — Arbach 1:2 (21:18, 9:21, 9:21).

TORUŃ. (tel. wł.) W niedzielę w godzinach przedpołudniowych rozegrano dalsze dwa spotkania w ramach finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Poszczególni zawodnicy a szczególnie Kawczyk i Piechaczek wykazali znacznie lepszą formę, aniżeli dnia poprzedniego. Nadal słabo grał Gaj.

W pierwszym spotkaniu Ogniwo Wrocław pokonało Kolejarza Warszawę 5:2. Wyniki spotkań (na pierwszym miejscu zawodnicy Ogniwa) Ciupryk — Kugler II 1:2 (21:19, 17:21, 17:21), Stadnik — Kugler I 1:2 (16:21, 21:16, 17:21), Arbach — Jagodziński 2:0, (21:12, 21:10), Ciupryk — Kugler I 2:0 (21:19, 21:16), Arbach — Kugler II 2:0 (21:11, 21:19), Stadnik — Jagodziński 2:1 (21:17, 16:21, 21:19), Arbach — Kugler I 2:0 (21:10,21:17).

W drugim spotkaniu Związkowiec Warszawa uległ Stali Siemianowice 3:5. Wyniki gier (na pierwszym miejscu zawodnicy Związkowca) Gajer — Piechaczek 2:1 (16:21, 21:19, 21:19), Gaj — Kawczyk 0:2 (19:21, 12:21), Kawczyk rozegrał to spotkanie doskonale taktycznie, kontrując przez cały czas nieobliczalnie atakującego Gaja. Pęczkowski — Robok 0:2 (16:21, 6:21). Gaj — Piechaczek 0:2 (11:21, 16:21). Ślązak udowodnił jeszcze raz, że posiada najsilniejszy z wszystkich zawodników forhand wytrącając nim w zupełności Gaja z uderzenia.

Gaj — Robok 2:1 (17:21, 21:12, 21:15), Pęczkowski — Kawczyk 0:2 (12:21, 12:21), Gaj — Robok 2:0 (23:21, 21:16).

W decydującej rozgrywce Pęczkowski mimo maksimum wysiłku i ambicji uległ pojawiającemu się stale Piechaczkowi 0:2 (17:21, 17:21).

Opinie fachowców

TORUŃ (tl. wł.) Kapitan Polskiego Związku Tenisa Stołowego **Czernichowski:** Poziom mistrzostw dobry. Sukces Ogniwa Wrocław to rezultat systematycznego treningu. Tenis stołowy w Polsce jest na najlepszej drodze do rozwoju, zauważyć należy jednak, że niestety większość zawodników hołduje grze defensywnej, podczas gdy podstawą nowoczesnego tenisa stołowego jest atak. Najlepszymi zawodnikami są moim zdaniem Gayer, Kawczyk i przede wszystkim Arbach, zawodnik najbardziej wszechstronny.

Delegat PZTS: Tłuchowski — poziom mistrzostw jest bardzo wyrównany, lecz niższy aniżeli poziom mistrzostw indywidualnych. Najrówniejszą drużyną jest Ogniwo Wrocław — najlepszymi zawodnikami: Arbach i Kawczyk. Największy zawód sprawiła jak dotychczas drużyna Związkowca Warszawa. Z zawodników zawiódł Gaj.

Olesiński wygrywa

ZABRZE (s) W ub. niedzielę odbył się na stadionie miejskim w Zabrzu wiosenny bieg na przełaj o mistrzostwo Śląska. Na starcie biegu stanęła nieliczna grupa zawodników, przy czym tak znane kluby jak Górnik Zabrze i Lignoza Krywałd, nie obesłały w ogóle zawodów. Bieg odbył się w trzech kategoriach: kobiety biegały na dystansie ok. 1000 m. juniorzy na dystansie 3000 m seniorzy na dystansie 4000 m.

Wśród seniorów bezkonkurencyjny był Olesiński (Stal Katowice), w konkurencji juniorów zwycięzył niespodziewanie dobrze zapowiadający się Lip z katowickiej Stali, a w konkurencji kobiet triumfowała trójka bielskiego Kolejarza: Jakubiec Waligórska i Pośpiech.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Seniorzy: 1) Olesiński (Stal Katowice) 15,42,4, 2) Glados (Stal Świętochł.) 16,10,0, startowało 32 zawodników.

Juniorzy: 1) Lip (Stal Katowice) 10,35,6, 2) Małek (Stal Gliwice) 10,38,6.

Kobiety: 1) Jakubiec (Kolejarz Bielsko) 4,13,0, 2) Waligórska (Kolejarz Bielsko) 4,17,4 3) Pośpiech (Kolejarz Bielsko) 4,17,6. Startowało 8 zawodniczek.

Lublin ma już też WKKF

Lublin (tel. wł.). Plenarne posiedzenei WKKF w Lublinie odbyło się w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na uroczystość przybyli przedstawiciele GKKF płk. Czarnik i mjr. Sznajder. Obecni byli również przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Czugała, który wygłosił inauguracyjne przemówienie, prezydent miasta Krzykała, przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych oraz liczne rzesze działaczy i czynnych sportowców z mistrzem Polski Patyńskim na czele. Referat podstawowy wygłosił przedstawiciel GKKF płk. Czarnik.

Przewodniczący WKKF — Henryk Gerłowski przedstawił plan działalności i finansowy, który został jednogłośnie przyjęty.

W czasie obrad na salę przybyła kilkunastoosobowa delegacja członków LZS-ów, klubów i kół sportowych. W imieniu tej delegacji B. Szabłowska złożyła oświadczenie, w którym m. in. czytamy: „My, młodzież robotniczo-chłopska oraz szkolna postanawiamy wzorem górnika Markiewki przystąpić do długofalowego propagowania kultury fizycznej, celem zrealizowania wielkich zadań, postawionych przed nami przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR. Zobowiązujemy się przez systematyczne szkolenie podnieść poziom moralny i ideologiczny sportowców, zrzeszonych w klubach, kołach, LZS-ach oraz wciągnąć całą młodzież do realizowania planu 6-cioletniego — planu socjalistycznego sportu".

Przyrzeczenie w imieniu sportowców złożył mistrz w tenisie stołowym Patyński.

Na zakończenie posiedzenia zebrani postanowili wysłać depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, Marszałka Polski Rokossowskiego i przewodniczącego GKKF posła Motyki, oraz uchwalili rezolucję i odśpiewali „Międzynarodówkę".

WARSZAWA. Próby i egzaminy pływackie na OSFiz. odbywać się będą w bieżącym sezonie na przystani związku Zawodowego „Transportowiec". Zarząd PZP, powierzając ob. Kalickiemu przygotowanie kandydatów do prób na OSFiz., liczy na wielką frekwencję, a to z racji położenia pływalni w śródmieściu (blisko mostu Poniatowskiego). Decyzja ta odciąży pływalnię Legii.

Ostrowie prześladował pech w meczu z Kolejarzem Toruń

Kolejarz Toruń — Kolejarz Ostrovia 1:0 (0:0)

Ostrów. (tel. wł.) Kolejarz Toruń: Wiciński, Wandel, Kossobudzki, Przybylski, Brzeski, Wakaresy, Drapiewski, Żwirkowski, Rembecki I, Borkowski, Rembecki II.

Ostrovia: Grzęda, Żurkowski Majorowicz, Torchalski, Jakubowski, Biegański, Świtarek II, Rybuś, Młynarek, Trzebiatowski, Kołodziejczyk.

Sędziował Cichawa z Radomia. Widzów ok. 3.000. Bramkę w 80 min. gry zdobył Rembecki II.

Pierwsze 15 min. upływa pod znakiem przewagi gości, którzy długimi podaniami szybko zdobywają teren, jednak dobrze dysponowana obrona Ostrovii skutecznie stopuje ich akcje. Po upływie kwadransa, aż do końca spotkania, zaznacza się przewaga Ostrovii, jednak niedyspozycja strzałowa jej napastników, którzy zaprzepaszczają nawet murowane pozycje, nie pozwala im na zdobycie bramki.

Od 65 min. gospodarze grają w 10-tkę po usunięciu z boiska Trzebiatowskiego. W minutę później Młynarek przestrzelił rzut karny.

W 80 min. gry nieporozumienie między obrońcą Żurkowskim i bramkarzem Grzędą, który za daleko wybiegł w pole, wykorzystuje przytomnie Rembecki II, strzelając jedyną, zwycięską bramkę.

Sama gra stała na przeciętnym poziomie, a prowadzona była ostro jednak uważny sędzia w zarodku likwidował grę brutalną.

Bezbramkowy mecz w Lipinach

KATOWICE. (c) Rozegrany w ubiegłą niedzielę w Lipinach mecz o mistrzostwo drugiej klasy państwowej grupy wschodniej między miejscową Stalą a tarnowskim Ogniwem zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Remis krzywdzi zespół śląski, który w ciągu całego spotkania zdecydowanie przeważał. Uzyskanie przez tarnowian wyniku nierozstrzygniętego jest w głównej mierze zasługą doskonałej gry tria obronnego, a szczególnie bramkarza Rychlickiego, który w większym stylu obronił szereg trudnych strzałów.

Również Barwiński był trudną do przebycia zaporą dla ataku Stali, co zmusiło tę ostatnią do atakowania nieomal wyłącznie lewą flanką. W zespole śląskim doskonale, jak zawsze wypadła obrona Michalski — Piec, pewnie wyjaśniając i parując zakusy ataku gości. Słabiej niż zwykle wypadł Kubocz, marnując co najmniej dwie stuprocentowo pewne pozycje.



Po pauzie po jednym z ataków Stali, Barwiński nieomal już z samej bramki wybił piłkę ręką. Podyktowany rzut karny egzekwowany przez Michalskiego obronił jednak bramkarz gości. W ostatnich minutach gry inicjatywę przejmuje Ogniwo, żadna jednak z akcji nie przynosi mu upragnionej bramki.

Sędziował ob. Wielgusiak z Lublina. Widzów 2000.

Druga porażka Lublinianki

OGNIWO ŚKRA — LUBLINIANKA 4:2 (1:1)

LUBLIN (tel. wł.). **Ogniwo Skra Częstochowa:** Kosta, Bubel, Serdak, Dzięciołowski, Buczkowski, Łuszczarz, Purgal, Zeifried, Wójcikowski, Halkiewicz, Jędrzejewski.

Lublinianka: Skraiński, Stanisławek, Kowalski, Paprota, Cieśliński, Rudnicki, Jezierski, Wójcicki, Różyło, Ryś, Strzecha.

Sędziował Buśkiewicz z Warszawy. Widzów ponad 3.000.

Spotkanie o mistrzostwo II ligi, rozegrane pomiędzy częstochowską Ogniwem-Skrą i Lublinianką zakończyło się nieoczekiwanym choć w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny Ogniwa-Skry w stosunku 4:2 (1:1).

Początek spotkania wcale nie zapowiadał porażki Lublinianki, gdyż już w pierwszej minucie gry Jezierski uzyskał bramkę dla swych barw. W 10 min. z winy obrońcy Lublinianki Kowalskiego Purgal strzelił wyrównującą bramkę. Pomimo usilnych starań napadów obydwu drużyn wynik 1:1 utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron drużyna Ogniwa zrewanżowała się za pierwszą bramkę Lubliniance i już w pierwszej minucie drugiej połowy Zeifried strzelił z kolei drugą bramkę. W 24 min. Jędrzejewski zdobył trzecią bramkę dla Ogniwa, a w 39 min. Wójcikowski uzyskał czwartą bramkę dla Ogniwa. Na 3 min. przed końcem lewy łącznik Lublinianki Ryś strzelił drugą bramkę, ustalając wynik dnia.

Drużyna Ogniwa była zespołem lepszym we wszystkich liniach cechowała ją szybkość i zdecydowany start do piłki. Lublinianka spotkanie przegrała dzięki małej szybkości, zwłaszcza napadu, który nie wykorzystał wiele dogodnych pozycji podbramkowych.

„Taktyka" Polonii Przemyśl omal nie pozbawiła Polonii Bytom zwycięstwa na własnym boisku

OGNIWO — POLONIA BYTOM — ZWIĄZKOWIEC POLONIA PRZEMYŚL 1:0 (1:0)

BYTOM. Ogniwo: Koczapski (Sztol), Szmyt, Kubiak, Strzewiczek, Lelonek, Narloch, Wiśniewski, Kulawik, Mejsik, Trampisz, Biskupek.

Związkowiec: Mańkowski (Gardziel), Załucki, Filipowicz, Podwyszyński, Rodzeń, Roczeńko, Szurkowski, Taworski, Droń, Laba, Niemiec.

Sędziował dobrze ob. Jesionka z Krakowa.

Goście z Przemyśla zagrali bardzo ambitnie stosując raz górne raz dolne podania, co wprowadziło w błąd linie defensywne Bytomia. Nie był to wprawdzie zbyt wyszukany sposób walki, niemniej okazał się bardzo skuteczny, o czym świadczy nikłe zwycięstwo bytomian.

Bytomiacy stanowili zespół wyrównany bez słabszych, ale i bez wybijających się jednostek. Technicznie górowali nad gośćmi, jednak ich atak zawiódł strzałowo. Szczególnie Wiśniewski nie stanął na wysokości zadania.

Mecz był na ogół nudny i monotonny. Piłka toczyła się pośród boiska, rzadko przekraczając linie pól karnych. Dopiero w 30 minucie zrywa się atak Polonii, który przy silnym dopingu 5-tysięcznej publiczności zdobywa przez Trampisza prowadzenie dla swych barw. Była to pierwsza, a zarazem ostatnia bramka tego spotkania.

Po przerwie goście chcą za wszelką cenę wyrównać. Gra się zaostrza, ofiarą czego pada bramkarz Związkowca Mańkowski, którego zniesiono z boiska.

Ogniwo najlepsze na Dolnym Śląsku

Klasyfikacja Rady KF i S ORZZ Wrocławia

WROCŁAW. Dolnośląska Rada Kult. Fiz. i Sportu ORZZ przeprowadziła klasyfikację najlepszych klubów okręgu. Ob. Maniarski, główny inicjator współzawodnictwa ułożył tę tabelkę w ten sposób, że za każdą czynną sekcję dawał klubowi 5 punktów za udział w lidze 7 pkt, za zdobycie tytułu mistrza okręgu 5 pkt, za dobre rezerwy 4 pkt.

Szkoda, że nie uwzględniono punktacji za wychowywanie juniorów i za ich liczebność. Uwzględnienie tych poprawek dałoby słuszną przewagę tym klubom, które odmłodziły swoje zespoły sięgając po rezerwy do mas młodzieży robotniczej i szkolnej.

Lista, którą podajemy poniżej ma jednak bardzo duże znaczenie: **daje bowiem podstawę do stałego współzawodnictwa sportowego, wyróżnia kluby pracujące w wielu dziedzinach sportu i dopinguje działaczy do jeszcze bardziej wzmożonego wysiłku.**

Mamy jeszcze jedno zastrzeżenie pod adresem układających tabelki. Należy zawsze porozumieć się przed ostatecznym ułożeniem listy z inspektorami zrzeszeń i klubów oraz z dziennikarzami, mogłoby to wpłynąć na zmianę niektórych cyfr szczególnie w pozycjach odnoszących się do mniej widowiskowych i znanych sportów oraz do punktowania rezerw (w wioślarstwie grach sportowych, szermierce, bagnecie itd.).

OGNIWO PRZED ZWIĄZKOWCEM I STALĄ.

Na czele klubów znalazło się wrocławskie Ogniwo mając 68 pkt. Na ich liczbę złożyły się mistrzostwa zdobywane przez piłkarzy, bokserów i pingpongistów. Cyfra wydaje się zbyt duża, jeśli zważymy słabość sekcji lekkoatletycznej, gier sportowych i narciarskiej, które są przecież sportami podstawowymi.

Zasłużoną „niespodzianką" było drugie miejsce Związkowca Wrocław — 66 pkt, klubu, który **ma najsłabszą sekcję piłkarską, ale bardzo dobre sekcje pływacką, narciarską, gier sportowych, szermierczą, strzelecką, i dość silną bokserską.**

Stal-Pafawag, klub bokserów, zapaśników, piłkarzy, kolarzy i coraz lepszych lekkoatletów zajmuje trzecią pozycję.

Spójnia z Kłodzka godnie reprezentuje prowincję — 99 pkt. mając doskonale zorganizowane sekcje piłkarską, gier sportowych i dbają o wszechstronność swoich zawodników. Dalej uplasowały się Kolejarz Wrocław 46 pkt, Górnik Sobięcin 42 pkt, Górnik Podgórze 31 pkt, Związkowiec Karpacz (sekcja klubu wrocławskiego), która zdobyła mistrzostwa Polski w boslejach — 29 pkt, Spójnia Jelenia Góra — 27 pkt, Górnik Biały Kamień — 26 pkt, Budowlani - Polonia Świdnica — 26 pkt, Spójnia Wrocław — 25 pkt, Spójnia Ziembice i Włókniarz Legnica — 25 pkt, Górnik Mała Ruda — 23 pkt, Budowlani Wrocław — 21 pkt, Włókniarz Odra Nowa Sól — 20 pkt (naszym zdaniem stanowczo za nisko sklasyfikowany), Włókniarz Dzierżoniów — 18 pkt Unia Wałbrzych — 18 pkt, Związkowiec Jel. Góra — 18 pkt.

Poza tą dwudziestką — rzeczywiście najlepszych klubów Dolnego Śląska, można by sklasyfikować conajmniej 40 takich, które zasługują na uwagę swymi wynikami.

O WYCHOWANIE IDEOLOGICZNE

Na podstawie obserwacji tabel które posłużyły do ustalenia tej listy można podsunąć klubom następujące uwagi: **1) Należy zerwać z faworyzowaniem nielicznych sekcji jak np. robi to Polonia** ze Świdnicy, która mając dobrą piłkę, dobrych bokserów i niezłych koszykarzy, a nie interesując się sekcjami deficytowymi, ma w rezultacie dwa razy mniej punktów niż czwarta w tabeli Spójnia z Kłodzka. **2) Na podstawie osiągnięć Związkowca Wrocław należy zrozumieć, że warto zrezygnować z nierozumiejących nowego sportu w Państwie Ludowym „Gwiazd" i oprzeć się na młodych działaczach z pod znaku ZMP i znalezionych wśród robotników — sportowcach** oraz na jeszcze młodszych zawodnikach. 3) Mając opiekę i pomoc Państwa należy jak **najprędzej stworzyć sekcje gimnastyczne i lekkoatletyczne, których żaden klub z czoła tabeli nie potrafił dotychczas zorganizować.** 4) Należy zwrócić uwagę na to z czym spotkaliśmy się stale w dyskusjach na temat pracy we wszystkich sekcjach. **Na kulejącą w dużym stopniu kwestię świetlic klubowych i co idzie za tym wychowania ideologicznego i powiązania poprzez nie wszystkich członków klubu w jedną rodzinę.**

Pracę ideologiczną klubów należałoby na przyszłość punktować równie wysoko jak wyniki sportowe.

Cz. Ostankowicz.

Wartościowy „sprzymierzeniec" sportowców dolnośląskich

Wrocław. Nie mieli racji działacze obradujący nad sprawą inspekcji lek. WUKF dr. Moszczeńskiego, kiedy nie wierzyli w to, że młodzież sportowa Wrocławia wykorzysta okazję do masowych prześwietleń rentgenologicznych.

Okazję tą dało sportowi polskiemu **wyrobienie społeczne załogi Rentgena Centralnej Wojewódzkiej Poradni Sport. Lek.** Pracując cały dzień z ogromnym wysiłkiem potrafiła ona znaleźć czas na to, ażeby po godzinach urzędowych służyć bezinteresownie zdrowiu młodzieży.

Z trudem przedostajemy się poprzez zbyt gwarny i nie zdyscyplinowany (niestety) tłum sportowców. Za ten jedyny mankament pierwszego i drugiego dnia badań, ponoszą winę kierownicy klubów, którzy zdając egzamin, jeśli chodzi o zwerbowanie sportowców — zupełnie zawiedli organizacyjnie.

Kierowniczka poradni ob. **Łabęcka** i jej asystentka ob. Słodczyk, z uśmiechem wyjaśniają procedurę badań.

— Chcemy zbadać 1500 zawodników klubów z Wrocławia co nam się uda na pewno. Mamy do dyspozycji aparat mało obrazkowy. Wyniki przeszlemy do klubów i WUKF. **Znaleźliśmy już kilka wypadków zagrożenia gruźlicą u kilku znanych i świetnie wyglądających sportowców.** Kilku innym należy się wypoczynek: serce wykazuje zmiany. **Na ogół** stan zdrowia **młodzieży sportowej jest b. dobry.**

— Ob. Nynek, technik konserwator jest z zamiłowania sportowcem. Doskonale orientuje się w nazwiskach. Cieszy się, że nie zlekceważyli Rentgena reprezentanci klubów i okręgu.

Jest więc cały Pafawag, Związkowiec, Włókniarz i Ogniwo. Nie tylko zresztą Wrocław. Przysłały swoje drużyny maleńkie Kąty i Leśnica. Zbadano już AZS i szkolne zespoły sportowe.

Dr Moszczeński nie jest jednak zadowolony ze swego dużego sukcesu, jakim jest przeprowadzenie badań masowych.

— Jest szansa na zbadanie 1000 osób. A powinno być przecież 1500! — mówi lekarz społecznik. — Jest dużo młodzieży, a za mało „asów" którzy powinni dawać przykład młodym. **Po pierwszym kwietniu nie pozwolę nikomu uprawiać sportów wyczynowych bez badań.**

Opuszczamy poradnię z tym przeświadczeniem, **że sport dolnośląski pozyskał w uspołecznionej załodze Rentgena wartościowego sprzymierzeńca.**

Tego zdania są również dyskutujący nad wykrytym w płucach przyjaciół groźnym wrogiem zdrowia — lasecznikiem Kocha. Poznajemy w dyskutujących mistrza Polski, kolarza Janickiego, piłkarzy Gajewskiego, Kanię, Muchę i bokserów Związkowca, Sobkę i Jarosza.

W rezultacie trzydniowych badań przed Rentgenem przesunęli się zawodnicy AZS, MKS Czarnych i Juwenii, Ogniwa Związkowca, Stali, Włókniarza i Budowlanych.

Szczęśliwy remis Chełmka w Częstochowie

CHEŁMEK — WŁÓKNIARZ 0:0

CZĘSTOCHOWA. Mecz o mistrzostwo II ligi między Związkowcem Chełmek a Włókniarzem Częstochowa zakończył się wynikiem bezbramkowym. Do meczu tego drużyny wystąpiły w składach:

Chełmek: Łuczyński, Guzda, Pliszta, Jugasz, Łaska, Paczyński, Mazak, Obtułowicz, Zatorski, Walczak, Borak.

Włókniarz: Boguszewski, Florczyk, Krawczyński, Obst, Malicki, Wolbis, Kunkiel, Dudek, Mularczyk, Nowowiejski, Guzia.

Chełmek może uważać remis za wynik bardzo dla siebie szczęśliwy, gdyż przez większą część meczu Włókniarz miał przewagę i bramka gości znajdowała się nader często w opałach. Postawą swoją i olbrzymią ambicją. Włókniarz zrehabilitował się choć częściowo za katastrofalną porażkę poniesioną przed tygodniem w spotkaniu ze Stalą. Rehabilitacja ta mogła wypaść jeszcze lepiej, jednakże częstochowia nie nie mieli szczęścia do wykorzystania pozycji podbramkowych. A nawet dwukrotnie nie trafili do pustej bramki.

W drużynie Chełmka ofiarną grą zasłużyło na wyróżnienie trio obronne: Łuczyński, Guzda, Pliszta, w ataku natomiast zawiedli bombardierzy Zatorski i Obtułowicz. We Włókniarzu wyróżnili się Boguszewski, Florczyk, Malicki, Wolbis i Nowowiejski.

Sędziował doskonale Orliński z Katowic. Widzów 5.000, których część okazała się stronnicza i mało wyrobiona sportowo. W przerwie meczu odbył się bieg na 2.000 m dla juniorów, w którym zwyciężył Wieczorek ze Związkowca w czasie 7,16,8 przed Fudorem z AZS-u.

Żeglarze przygotowują się do sezonu

Z wizytą w Kiekrzu

Poznań. Malowniczo położone jezioro Kierskie od dawna już jest centralnym ośrodkiem wszelkiego rodzaju sportów wodnych województwa poznańskiego, przede wszystkim zaś żeglarstwa. Z uwagi na bliskie sąsiedztwo jeziora z Poznaniem oraz dobre warunki komunikacyjne, wiele poznańskich klubów i organizacji sportowych pobudowało tam własne przystanie żeglarskie.

Obecnie, po kilkumiesięcznej przymusowej przerwie zimowej, życie sportowe w Kiekrzu zaczyna nabierać wiosennych rumieńców.

Do przystani zjeżdżają sportowcy i instruktorzy, którzy pieczołowicie i z największą dokładnością kontrolują zakonserwowany na okres zimowy sprzęt żeglarski. Naprawia się uszkodzone żagle, zmienia denniki w łodziach, remontuje przystanie, — słowem — robi się wszystko, aby z rozpoczęciem nowego sezonu łodzie i szalupy znajdowały się w najlepszym stanie. Żeglarze zdawają sobie sprawę, że nieskontrolowanie łodzi czy szalupy przed spuszczeniem ich na wodę może pozbawić cennego sukcesu sportowego, względnie spowodować nieszczęśliwy wypadek.

Do jednej z najlepiej urządzonych przystani żeglarskich w Kiekrzu należy **młodzieżowy ośrodek żeglarski Związku Młodzieży Polskiej.** Ośrodek posiada w tej chwili 5 szalup całkowicie wyremontowanych, 7 olimpijek najnowszej konstrukcji, 1 jacht typu „H" oraz 2 jachty typu „Strzelec". Kilka innych jachtów i szalup znajduje się jeszcze w remoncie. Ośrodek Żeglarski Związku Młodzieży Polskiej powiększy się w roku bieżącym o jeszcze jeden wspaniały 30-osobowy jacht, który znajduje się w budowie w stoczni poznańskiej.

W okresie miesięcy zimowych Związek Młodzieży Polskiej pobudował w ośrodku kosztem 120 tysięcy złotych — 68-metrowej długości pomost oraz wyremontował budynki przystani. Należy tu podkreślić, że wielu członków Związku Młodzieży Polskiej przepracowało przy tych robotach bezinteresownie dziesiątki cennych godzin.

W trosce o odpowiednie wyszkolenie żeglarskie swoich członków, Związek Młodzieży Polskiej, zorganizował szereg kursów, między innymi praktyczny kurs bosmański, w którym wzięło udział 13-tu młodych żeglarzy.

Obecnie przeprowadza się kurs teoretyczny dla kandydatów na stopień jachtowego sternika śródlądowego. Na kurs ten, który wzbudził duże zainteresowanie wśród adeptów żeglarstwa, zgłosiło się 39-ciu kandydatów, rekrutujących się przede wszystkim z młodzieży pracującej w fabrykach i przedsiębiorstwach budowlanych.

Dużą żywotność w uprawianiu sportu żeglarskiego przejawia także **Liga Morska,** która przeprowadziła w okresie miesięcy zimowych szereg kursów teoretycznych mających na celu podniesienie poziomu wyszkolenia żeglarzy Robotniczego Jacht-Klubu, oraz przygotowanie kandydatów do szkół morskich. Kursy te ukończyło ostatnio 30 osób.

Z początkiem nowego sezonu Liga Morska przystępuje do organizowania we własnym ośrodku w Kiekrzu kursów praktycznych. W tym celu pobudowano na przystani pokoje sypialne, salę wykładową, kuchnię oraz bufet. Projektuje się także budowę hotelu turystycznego, przeznaczonego specjalnie dla wycieczek robotniczych z wielkopolskich zakładów pracy. Liga Morska nie zapomina także o sprzęcie. Ostatnio przystąpiono pod fachowym kierownictwem instruktorów do przeglądu i naprawy wszystkich jednostek żeglarskich. Zgodnie z planem w dniu 1-go maja br. cała flotylla Ligi Morskiej weźmie udział w wielkiej imprezie żeglarskiej mającej na celu uczczenie Święta Pracy Międzynarodowej Klasy Robotniczej.

Podobnie przygotowują się do zbliżającego się sezonu pozostałe kluby żeglarskie jak: **Akademickie Zrzeszenie Sportowe oraz Związkowy Klub Sportowy „Warta", które również zorganizowały w okresie miesięcy jesiennych i zimowych szereg kursów teoretycznych i praktycznych.**

Zbigniew Namysłowski

Wezwanie AZS Kraków

KRAKÓW. Sekcja żeglarska AZS w Krakowie wezwała wszystkie sekcje żeglarskie AZS-u i innych klubów do współzawodnictwa w umasowieniu żeglarstwa morskiego i śródlądowego.

Współzawodnictwo w żeglarstwie morskim obejmować będzie przygotowanie teoretyczne do letnich szkoleniowych rejsów i do obozów żeglarskich, natomiast współzawodnictwo w żeglarstwie śródlądowym ma przede wszystkim zadanie propagowania żeglarstwa sportowego na Ziemiach Zachodnich.

Jako inicjator współzawodnictwa, sekcja żeglarska AZS w Krakowie zobowiązała się do przygotowania kandydatów na obóz instruktorski GKKF w Jastarni i na obozy żeglarskie AZS. **Żeglarze AZS zobowiązali się również zorganizować w nadchodzącym sezonie propagandowy rejs turystyczny po jeziorach mazurskich.**

Około 150 drużyn zgłosiło się w Szczecinie do Pucharu Polski

SZCZECIN. Na specjalnym zebraniu zwołanym przez OZPN w Szczecinie, celem omówienia spraw, związanych z przygotowaniami do zawodów piłkarskich o Puchar Polski, wzięli udział przedstawiciele WKKF, ZMP, kuratorium, LZS-ów i zrzeszeń: Kolejarza, Stali i Ogniwa.

OZPN postanowił powołać w powiatach specjalne komitety Pucharu Polski, przy czym pomoc w organizacji zadeklarowana została ze strony wojska, MO, ZMP i SP. Poszczególne zrzeszenia okręgu szczecińskiego zgłosiły do rozgrywek:

KOLEJARZ — 25 drużyn wzywając równocześnie pozostałe zrzeszenia do współzawodnictwa w ilości zgłoszonych zespołów, **LZS** — 25, **ZWIĄZKOWIEC i STAL** — po 20, **AZS, OGNIWO i KURATORIUM** — po 15 oraz **WOJSKO** — 8.

Wałbrzych w II-giej rundzie

WAŁBRZYCH — JELENIA GÓRA 4:1 (2:0)

WAŁBRZYCH. Eliminacyjny mecz o zakwalifikowanie się do pierwszej kolejki jubileuszowego pucharu miast Wałbrzych — J. Góra, wyznaczony terminarzem na 26 bm., rozegrano na zarządzenie Dolnośląskiego OZPN w ubiegły czwartek 23 bm.

Wałbrzych reprezentowany przez jedenastkę Górnika — wygrał spotkanie w stosunku 4:1 (2:0). Bramki dla Wałbrzycha strzelili: Połednik 2, Ignasiak i Pulikowski

Reprezentacja Jeleniej Góry, oparta o szkielet Związkowca, ustępowała zwycięzcom pod każdym względem, grała chaotycznie i wykazała zupełny brak zrozumienia gry zespołowej. Honorową bramkę dla Jeleniej Góry zdobył z przeboju Dudek.

Sędziował ob. Kamiński z Wrocławia. Widzów 3 tys.

Pomorskie LZS-y startują w Pucharze Polski

BYDGOSZCZ. Rozgrywki piłkarskie w Puchar Polski wywołały wielkie zainteresowanie wśród Ludowych Zespołów Sportowych na Pomorzu. Dotychczas zgłosiło swój udział 89 drużyn, dalsze zgłoszenia napływają. Najwięcej zespołów zgłosił powiat Sępolno — 21 drużyn.



Publiczność opuszcza boisko Górnika (Radlin). Dobrze wychowani sympatycy sportu nie tłoczą się w ciasnych przejściach i nie popychają wzajemnie. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że TŁUM ludzi nigdy nie powinien przeobrażać się w STADO ludzi. Im liczniej gromadzą się „kibice" tym surowiej należy przestrzegać zasady, że dzieci i kobiety mają pierwszeństwo.

Współzawodnictwo sportowe piłkarzy

WARSZAWA. Piłkarze polscy, w zrozumieniu wielkiego znaczenia rozwijającego się ruchu współzawodnictwa jako czynnika przyspieszającego budowę podstaw socjalizmu w Polsce, postanowili włączyć się w szeregi aktywnych i świadomych zadań i celów obywateli, poprzez współzawodnictwo na odcinku sportu.

Zawodnicy kadry narodowej wezwali wszystkich piłkarzy I i II klasy państwowej oraz kadry juniorów PZPN do współzawodnictwa sportowego, opartego na następujących zasadach:

Piłkarz wiernie służy Polsce Ludowej i stale pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego w duchu marksizmu-leninizmu;

dąży do podniesienia umiejętności piłkarskich swoich i całego zespołu;

zobowiązuje się godnie reprezentować barwy Polski Ludowej w spotkaniach międzypaństwowych;

swoim postępowaniem i sportowym trybem życia świeci przykładem innym zawodnikom.

Nad przebiegiem współzawodnictwa czuwać będzie Główny Komitet Współzawodnictwa Sportowego Piłkarzy, powołany przy zarządzie PZPN oraz komitety klubowe przy zarządach klubów. Pierwszy etap współzawodnictwa obejmuje okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1951 r.

Niezależnie od współzawodnictwa ogólnopolskiego poszczególne zarządy OZPN przeprowadzą współzawodnictwo na swoich terenach między zawodnikami A, B i C-klasy.

Piłkarze radzieccy rozpoczęli sezon

MOSKWA. Radzieckie drużyny piłkarskie rozpoczęły tegoroczny sezon szeregiem spotkań towarzyskich. Mecze rozegrane zostały na południu ZSRR, gdzie czołowe zespoły przebywają na specjalnych obozach treningowych, przygotowując się do spotkań mistrzowskich.

W Gagrach, na wybrzeżu Morza Czarnego, mistrz ZSRR — Dynamo (Moskwa) spotkał się w meczu towarzyskim z Zenitem (Leningrad). Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach. Po zaciętej i wyrównanej grze zwyciężyło Dynamo 2:1.

W miejscowości Lesolidze, Dynamo (Tbilisi) pokonało Dynamo (Jerywan), a drużyna WWS zremisowała z zespołem Domu Oficerów (Tbilisi) 1:1.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI NA WYBRZEŻU

GDAŃSK. Z udziałem 140 zawodników przeprowadzono w Gdyni, Tczewie i Elblągu trzydniowe walki w ramach **„PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO"**.

Poziom walk szczególnie w Tczewie i Elblągu był dobry. W porównaniu z ubiegłym sezonem, w miastach prowincjonalnych pięściarstwo zdobywa sobie coraz większą popularność.

Traktorem przez boisko

LZS Jankowice będzie grał o puchar Polski

Najtrudniej było o prawdziwą piłkę. Ta, którą dysponował Gudala wykazywała małą odporność na mocne strzały chłopców z LZS Janków i pękała systematycznie przy każdej próbie umiejętności piłkarskich. Trzeba było w końcu zrezygnować z wielkich projektów organizowania międzygminnych meczów. Spaliły na panewce marzenia o wyjeździe do powiatu rawskiego.

Zresztą nadchodziła zima. Pola pokrywał rankiem siwy szron, mgły i deszcze zapowiadały rechłe pożegnanie z placem piłkarskim, wyznaczonym wąską okopaną linią na olbrzymim ugorze. Sport w gromadzie Janków ułożył się do snu.

„NIEDŹWIEDZI SEN"

Był to prawdziwie „niedźwiedzi sen". Szkoła w Jankowie nie miała sali, w której chłopcy mogliby uprawiać gimnastykę, jakkolwiek Stefan Bańkowski uczeń łódzkiego gimnazjum przywiózł w końcu grudnia broszurkę o zaprawie zimowej. LZS nie miał własnej świetlicy toteż zebrania klubowe ograniczały się do przypadkowych spotkań kilkunastu chłopców i poświęcone były najczęściej zwierzeniom, o tęsknocie za boiskiem, za prawdziwym sportem z możnością uprawiania boksu, pływania, koszykówki, siatkówki, o których wiadomości przynosiły pisma sportowe.

REWELACYJNA WIADOMOŚĆ

Pewnej niedzieli Janek Lasota zaprosił do siebie kolegów drużyny piłkarskiej. Przyszło ich szesnastu. Inicjator zebrania, kapitan drużyny, trzymał w ręku „Sport". Zamiast zagajenia odczytał po prostu informacyjny artykuł o „Pucharze Polski". Boisko może mieć dowolne rozmiary, byleby nie było krótsze niż 80 metrów. Nasze jest większe. Bramki można wyznaczyć tyczkami, a poprzeczkę sporządzić ze zwykłej kolorowej tasiemki. My mamy prawdziwe słupki i prawdziwą drewnianą poprzeczkę. Ale to wszystko, jeszcze za mało. Do rozgrywania meczów potrzeba przede wszystkim prawdziwej piłki.

— A kostiumy? — zapytał nieśmiało beniaminek drużyny Andrzej Piekarski.

* * *

JANKÓW BĘDZIE GRAŁ

W Jankowie nie znano dotąd problemu kostiumów. Grano bez koszulek w gimnastycznych spodenkach. Nikt nie zastanawiał się również jaką przewagę nad pantoflami czy ciężkimi buciorami mają buty piłkarskie.

Ale teraz, gdy wyłaniała się sprawa udziału w Pucharze, trzeba było pomyśleć o wszystkich tych nieważnych dotąd szczegółach. Postanowienie w każdym razie zapadło. Janków będzie grał.

Nie da się ustalić ilu drogami szły starania piłkarzy LZS-u o zapewnienie sobie poparcia wszystkich istniejących w Jankowicach organizacji i instytucji. Pewnym jest, że nazajutrz po naradzie u Janka Lasoty on sam i dwu najbliższych przyjaciół złożyli wizytę przewodniczącemu koła ZMP. Długo trwała dyskusja na temat planów i potrzeb piłkarzy ale gdy chłopcy opuszczali niewielką świetlicę organizacji, mieli wyraźnie zadowolone miny. Kolejno wizytowani byli wójt, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, sekretarz organizacji partyjnej, wreszcie prezes ZSCh. Dyplomatyczne przygotowania zostały ukończone.

* * *

DECYDUJĄCE ZEBRANIE

Od niedzieli 19 marca na drzwiach remizy strażackiej wisiał kolorowy afisz zawiadamiający, że we wtorek 21 marca w sali szkolnej odbędzie się zebranie LZS-u w sprawie „Pucharu Polski".

Lokoniczna zapowiedź wywołała zaciekawienie wsi. Nikt nie mógł jednak dowiedzieć się co to za puchar, co ma z nim wspólnego Jankowski LZS i po co w tej sprawie odbywać się ma zebranie, na które sportowcy gorąco zapraszają wszystkich gospodarzy gminy. A LZS-owcy milczeli.

Była godzina piąta, gdy sala szkolna zapełniła się szczelnie, a do terminu rozpoczęcia zebrania pozostawało jeszcze pół godziny.

— Jeszcze nigdy tak punktualnie nie schodzono się u nas na zebrania — powiedział szeptem sekretarz koła ZMP — sportowcy dobrze wzięli się do dzieła.

* * *

PRZEMÓWIENIE KARZATKI

— Otwieram zebranie LZS Janków — zagaja prezes Bukowyski prawdziwy ojciec sportowców — proszę na przewodniczącego zebrania Janka Karzatkę przewodniczącego ZMP.

Wysoki szczupły brunet zajmuje miejsce za stołem prezydialnym (w postaci małego stoliczka) za którym ustawiono trzy krzesła. ZMP-owiec Karzatka cieszy się sympatią nie tylko wśród młodzieży. Można się tego łatwo domyśleć po szmerze aprobaty, z jakim przyjęto objęcie kierownictwa obrad przez niego.

Właśnie mówi. Starzy są trochę zaskoczeni. Przyszli na naradę w sprawie Pucharu. Ma on jakiś związek ze sportem, podobno — jak zapowiadano — będzie miał ów puchar poważne znaczenie dla całej gminy, ale dlaczego Karzatka mówi o nieznanych krajach dalekich, obcych sprawach. Ostatecznie cóż Janków ma wspólnego z Indiami? To bardzo daleko... Vietnam jest już ledwie znanym tu pojęciem.

A Karzatka prostymi, mocnymi słowami opowiada o walce, jaką na całym świecie toczy młodzież o lepsze jutro o pokój i wolność wszystkich narodów.

— I na całym świecie — zapewnia ZMP-owiec — młodzież podejmuje konkretne akcje, którymi chce wykazać swą nieugiętą wolę obrony pokoju. Podejmuje prace, zmierzające do realnego wzmocnienia sił frontu pokoju.

— Dziś rozpoczyna się światowy tydzień młodzieży i my, młodzież Jankowa, Janinowa, całej gminy Jankowice powinniśmy konkretną pracą zaznaczyć swą solidarność z młodzieżą całego świata. Powinniśmy odpowiedzieć na apel naszych koleżanek i kolegów, którzy z dumą wykonują specjalne prace podjęte dla uczczenia tygodnia młodzieży.

Ostatnie słowa Karzatki pokwitowali zebrani gorącymi oklaskami. Gospodarze, matki i ojcowie młodych ZMP-owców trochę nieśmiało z zażenowaniem składają również ręce do oklasków. Rozbrzmiewa mocnym, silnym tonem Hymn Młodych. Starzy bezdźwięcznie poruszają wargami, jakby wstydzili się, że nie znają tej zwycięskiej pieśni.

Teraz mówi piłkarz Lasota. Łatwo domyśleć się o co jemu chodzi. Puchar Polski... ale zaczyna dość dziwnie.

— Za lasem janinowskim leżą ugory. Tam od roku gramy w piłkę. Gmina przyzwyczaiła się już tak do tych



ugorów, że chętnie nazywa je dziś boiskiem. Chce zapomnieć, o właściwej nazwie tego niewykorzystanego pola. A ono nie jest przecież boiskiem.

W tym roku w całej Polsce odbywać się będą mecze piłkarskie o Puchar Polski. Grać będą drużyny młodych robotników, uczniów, wezmą w nich również udział drużyny chłopów wiejskich. My bardzo chcemy grać o ten puchar. Nie mamy jednak butów, nie mamy piłki. Ale nie chcemy jej dostać darmo, nie chcemy od was podarunków. Mamy inną propozycję.

Zaorzemy nasze boisko. Ugor janinowski zamienimy na uprawne pole. Zrobimy to my. Rozmawialiśmy już o tym w gminie, w Partii, w Związku Samopomocy. Pomogą. Dostaniemy traktor. Gmina dostanie od nas pole pod uprawę. To jest nasze zobowiązanie w Tygodniu Młodzieży. Za budynkiem gminnym leży kawał nieużytku. Na nim nic się nie urodzi. Tam urządzimy boisko.

To jeszcze nie wszystko. Nie mamy, jak powiedziałem, piłki, kostiumów, butów. To kosztuje sporo grosza. Chcemy żebyście nam pomogli. Zaciągniemy pożyczkę w kasie gminnej Zwrócimy ją, gdy ugor wyda pierwsze plony.

* * *

ODPOWIEDŹ GOSPODARZY

Lasota skończył. Na sali było cicho. Gospodarze siedzieli zaskoczeni, zakłopotani. Młodzież czekała.

Wstał **Roch Piekarski**. Wielki, mocny mężczyzna.

— Te ugory dawno już nie dawały mi spokoju. Chyba trzeba się zgodzić Jak już chłopaki chcą zaorać. My się zajmiemy resztą, chociaż to pora wiosenna i robót jest, jak wiecie moc.

Pierwszy głos oddany. Chłopcy z zapartym oddechem czekają na następne.

Oto padają. Mówi Gudala, Bańkowski, Piwowarski. Przyjęli projekt Lasoty. Mówili bez entuzjazmu, spokojnie ważąc słowa, jakby niepewni czy słusznie czynią. Wtedy wstał sekretarz Partii.

* * *

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO LZS JANKÓW

— Ja powiem krótko. Gmina musi być dumna z takiej młodzieży. Pamiętam jesienią ci i owi narzekali na chłopaków. Że latają za piłką, myślą tylko o kopaniu, martwili się co z nich wyrośnie. A oto macie, już urosło. Oddają swoje boisko, chcą zlikwidować ugory. Te ugory to była ciemna plama na naszej hipotece. Chłopcy przyszli sami. Trzeba im pomóc.

Widzicie, że kopanie piłki nie wyszło im na złe. Ja wam powiem dlaczego. — Tu sekretarz przerwał na chwilę i spojrzał na Karzatkę.

To poprawdzie zrobił on. Janek józkowy dużo z chłopami przesiadywał, mówił z nimi, uczył i on ich nauczył. Nie wszyscy wiedzą co to jest Puchar Polski. To taka nagroda dla najlepszej drużyny piłkarskiej. Pewnie my jej nie zdobędziemy. Ale nasze chłopaki zasłużyły już na nagrodę. I musimy im ją dać.

Dopiero po tym przemówieniu rozwiązały się języki. Mówili wszyscy.— Oczywiście — smyki spisały się świetnie. Nie wiele wprawdzie z tego kopania będzie, ale jeżeli już tak bardzo chcą. Trzeba pomóc. Niech tam w związku pomyślą jak to kupić piłkę, buty... gospodarze pomogą. Zwróci się jak znikną te przeklęte ugory.

* * *

30. IV. BR. — START

Było już ciemno, gdy zebranie zakończono. Sala szkoły nie opustoszała jednak. Zostali LZS-owcy. Rozsiedli się po ławkach i cicho rozprawiali o zebraniu.

— Wiesz Janek, to twoja zasługa — zwrócił się do Karzatki Lasota — nam nigdy by przez myśl nie przeszło, że to tak właśnie trzeba zrobić. Udało się nam to zebranie. Udadzą się ugory, tylko z tym Pucharem...

— Jesteś szczęśliwy?

— I jak. Odnieśliśmy przecież pierwsze zwycięstwo w Pucharze.

— Janek — rzucił pytanie Franek Piekarski — a czy te buty będą wszystkie jednakowe? bo ja mam duże nogi...

— Postaramy się dla ciebie wybrać odpowiednie. Na razie jednak będziemy trenowali bez butów. W niedzielę Bańkowski przywiezie piłkę, do piętnastego kwietnia będziemy już mieli buty.

— A 30-tego zagramy.

— Ciekawe kogo też wylosujemy.

Wiesław Kaczmarek

Taka „ósemka" Szczecina nie będzie atrakcją dla Katowic

SZCZECIN. Do meczu międzyokręgowego ze Śląskiem przystępuje szczeciński OZB osłabiony brakiem kilku czołowych bokserów. Najlepsza „mucha" *Zdziennicki* nie trenuje z powodu zajęć szkolnych, *Możdżyński* wyemigrował z okręgu, *Sadowski* jest zdyskwalifikowany, a *Pisarski* nadal choruje.

Skład przedstawia się następująco: Graczyk, Pińczyński, Ciupka, Bazarnik, Kawczyński, Ambroż, Kubasiewicz i Rutkowski. Ponieważ po meczu ze Śląskiem w dniu 2 kwietnia Szczecin rozegra drugie spotkanie z Krakowem w dniu 4 kwietnia, z drużyną pojadą trzej rezerwowi, a mianowicie: w muszej — Walczak, w piórkowej — Stopa i w półśredniej — Żurawicz.

Przeciw juniorom Śląska w Szczecinie wystąpi: (od muszej do ciężkiej): Murawski, Izydorczyk, Kerdan, Bargiel, Basiński, Pomowski, Michałek i Deringer. Najsilniejsze punkty to Murawski, Izydorczyk, Bargiel i Posmowski. Nowicjuszem w drużynie jest Kerdan, uczeń Szydły.

* * *

* *Na ostatniej odprawie sekretarzy szczecińskich zrzeszeń związkowych* omawiano akcję przygotowawczą do Biegów Narodowych. Postanowiono przeprowadzić treningowe biegi na przełaj na szczeblu powiatowym w dniu 17 kwietnia dla członków zrzeszeń związkowych, a w dniu 28 kwietnia na szczeblu wojewódzkim w Szczecinie dla członków wszystkich zrzeszeń.

* * *

Uwaga pływacy

Zarząd PZP powierzył organizację zimowych mistrzostw młodzików KS Spójnia w Poznaniu, który wystąpił z wnioskiem o powierzenie jej organizacji tej imprezy, zobowiązując się postawić ją na wysokim poziomie.

Nowi mistrzowie świata w zapasach

SZTOKHOLM. Zakończone w Sztokholmie mistrzostwa świata w walkach zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim przyniosły drużynie nowe zwycięstwo Szwecji — 15 pkt., przed Turcją — 13 pkt. i Węgrami — 8 pkt.

Zapaśnicy węgierscy zdobyli jeden tytuł mistrzowski — Gal (w. lekka), dwa wicemistrzowskie — Kovacs (w. półciężka) i Bobis — (w. ciężka) oraz jedno trzecie miejsce — Nemeti (w. średnia).

Tytuły mistrzów świata w poszczególnych wagach zdobyli: **w. musza — Johansson (Szwecja), w. kogucia — Hassan (Egipt), w. piórkowa — Anderberg (Szwecja), w. lekka — Gal (Węgry), w. półśrednia — S'manainen (Finlandia), w. średnia — Groenberg (Szwecja), w. półciężka — Candas (Turcja), w. ciężka — Antonsson (Szwecja).**

Zwycięstwo Krakowa w szermierczym turnieju miast

ZAKOPANE. Na zakończenie szermierczego obozu treningowo — kondycyjnego w Zakopanem odbyły się indywidualne zawody w szpadzie i szabli oraz turniej drużynowy, z udziałem zawodników: **WARSZAWY, KATOWIC, KRAKOWA i ŁODZI.**

Wynikiem racjonalnej zaprawy była znaczna poprawa uczestników, jak również podniesienia się poziomu technicznego i taktycznego. Niemal wszyscy szermierze przyswoili sobie wiele nowych umiejętności i rozszerzyli repertuar akcji. Jest to dużą zasługą trenera Keweya.

W walkach finałowych w szpadzie zastosowano elektryczny aparat do sędziowania, sprowadzony z Węgier.

Wyniki spotkań finałowych były następujące:

SZPADA: 1) Nawrocki (Stal Katowice) — bez porażki, 2) Suski (AZS Wrocław) i Zawadzki (Budowlani Kraków) — po 2 porażki (jednakowa ilość trafień), 3) Kazimierczak (Kolejarz Łódź) — 2 porażki.

SZABLA: 1) Sobik (Stal Katowice) — bez porażki, 2) Wójcik (Legia Warszawa) — 2 porażki, 3) Brzezicki (Legia Warszawa) — 3 porażki.

ZAKOPANE. W szermierczym turnieju miast, w Zakopanem, w szabli padły następujące wyniki:

Warszawa I pokonała Katowice 7:2 oraz Kraków 7:2. Warszawa II wygrała z Krakowem 5:4. W ostatnim spotkaniu Kraków pokonał Katowice 6:3.

Spotkania w szabli zakończyły się zwycięstwem Warszawy — 4 pkt., przed Krakowem — 2 pkt. i Katowicami 0 pkt.

W punktacji ogólnej zwyciężył Kraków — 8 pkt., zdobywając puchar Zakopanego, przed Warszawą — 4 pkt., Łodzią — 4 pkt. i Katowicami — 2 pkt.

Zwycięskim zawodnikom wręczył prezes Polskiego Związku Szermierczego płk. Fiński nagrody w postaci sprzętu szermierczego polskiej produkcji.

Zdaniem fachowców, sprzęt ten przewyższa jakością najlepszy dotychczas w świecie sprzęt węgierski. W turnieju wyróżniono m. inn., świetnie zapowiadającego się, juniora krakowskiego Suskiego, który stoczył kilka pięknych walk z najlepszymi szermierzami Polski.

Równocześnie odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom indywidualnych mistrzostw szermierczych, jakie odbyły się w czasie trwania obozu w Zakopanem.

Odpowiedzi redakcji

Woliński Radomsko — Prośbę Waszą spełniliśmy. Wiersza nie zamieściliśmy. Jest jeszcze bardzo słaby. Adres Unii — Ruchu: Chorzów Batory, sekretariat na stadionie.

* * *

Adamus Zdzisław — Nowy Bytom. W zeszłorocznym meczu Kraków — Śląsk 5:0 (5:0) rozegranym w Krakowie grał do przerwy Janik, a po zmianie stron — Brudny.

* * *

Pchr. Janusz Matuszewski — Gniezno. Grądkowski nie był trenerem Budowlanych Opole, natomiast prowadził treningi Budowlanych Bytom. Pięściarzy opolskich Budowlanych trenował Michniewicz.

* * *

Maria Karszniewicz — Olkusz — list przekazaliśmy władzom okręgowym z prośbą o wyjaśnienie.

* * *

Henryk Olszewski — Łowicz — Nie reflektujemy na tego rodzaju komunikaty.

* * *

Janusz Koziołek — Koralówka — Zamość. Prosimy o nadesłanie informacji z Zamościa. W Lublinie mamy stałego korespondenta.

* * *

Stefan Jankowski — Łódź — Grądkowski przegrał w 1939 r. w finale z Lelewskim, ale ten ostatni istotnie był bliski k.o.

* * *

LZS Pludy — Przepisy gry można nabyć w okręgowym związku piłki nożnej. Materiał instrukcyjny wysyłamy listem. Prosimy poinformować nas jak usunęliście trudności w przygotowaniach. Za zaproszenie serdecznie dziękujemy.

Machinacje anglosaskich kombinatorów skompromitowały mistrzostwa świata

Co się działo w sztokholmskiej Erics Hall

Tegoroczne mistrzostwa świata w zapasach niczym nie różniły się od innych tego rodzaju imprez urządzanych w państwach zachodniej Europy.

W Sztokholmie, podobnie jak i na innych „mistrzostwach" starano się za wszelką cenę, posługując się wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi machinacjami i kombinacjami dopomóc zawodnikom krajów kapitalistycznych do uzyskania zwycięstwa nad reprezentantami krajów demokracji ludowej. Uwidaczniało się to zarówno w traktowaniu zawodników Węgier i CSR, jak i w decyzjach sędziowskiego jury, jak i uchwałach różnych komisji mistrzostw oraz Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej.

Już w pierwszym dniu zawodów, kiedy ustalono listę sędziów, wykreślono z niej Czechosłowaka Franciszka Cápka oraz M. Maturę (Węgry), motywując tę decyzję nieopanowaniem przez nich nowych przepisów i regulaminu. „Działacze" Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej obawiali się, że Czechosłowak i Węgier swymi obiektywnymi decyzjami mogliby pokrzyżować ich „plany" i dlatego zawczasu ich unieszkodliwiono. Oczywiście podany powód nieopanowania nowych przepisów był tylko źle maskowanym kłamstwem, które nawiasem mówiąc zostało szybko ujawnione i zdemaskowane przez jednego z sędziów szwedzkich.

W tych warunkach o zwycięstwach i tytułach mistrzowskich nie mogły, rzecz jasna, decydować faktyczne umiejętności i forma zawodnika.

Zanim tajemnice porozumienia sędziów państw kapitalistycznych zdradził arbiter szwedzki, Czechosłowacy i Węgrzy już podczas walk I-go i II-go dnia mogli się przekonać, że o wynikach w Sztokholmie decydują intrygi zachodnich „oficjeli", działaczy i sędziów.

Czechosłowak Tuhy, który walczył z Egipcjaninem Osmanem, wygrał swą walkę w sposób niepodlegający najmniejszej dyskusji a jednak jury sędziowskie przyznało zwycięstwo Egipcjaninowi.

„Pomyłki" na niekorzyść zawodników krajów demokracji ludowej były zjawiskiem tak powszechnym, że w końcu wywołały one wśród obiektywnej publiczności szwedzkiej powszechne oburzenie i rozgoryczenie.

Przedstawiciel delegacji radzieckich zapaśników na kongres Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej oświadczył w wywiadzie prasowym, że sędziowanie w Erics Hall było wielkim skandalem, a cała organizacja mistrzostw pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Najgorzej, zdaniem kierownika delegacji ZSRR Kalinina, przedstawiała się opieka lekarska nad zawodnikami. Również warunki, w jakich walczyli zawodnicy w Erics Hall nie odpowiadały najprostszym wymaganiom higieny.

Nowe przepisy wprowadzone do walk zapaśniczych pozbawiły tę gałąź sportu jej prawdziwie sportowych walorów. Zapasy na matach Erics Hall przypominały częściej cyrk niż sport.

Działacze państw „zachodnich" uchwalając nowe przepisy, kierowali się chyba jedynie chęcią zaspokojenia najdzikszych instynktów publiczności. Plonem wprowadzonych inowacji do zapasów były dziesiątki poważnych kontuzji i obrażeń oraz kilka złamanych rąk.

Omawiając mistrzostwa sztokholmskie, kierownik Kalinin z ubolewaniem stwierdził, że najbardziej przygnębiającym zjawiskiem była nienawiść pewnych działaczy państw zachodnich do działaczy i zawodników państw demokracji ludowej. Taka atmosfera — powiedział Kalinin — nie może przyczynić się do dalszego rozwoju zapaśnictwa.

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej najdłużej, bo aż 5 godzin, dyskutowano nad wnioskiem o przyjęciu Niemiec zachodnich na członka Federacji. Za przyjęciem głosowali delegaci USA i Jugosławii, przeciwko — Francji. Belgii, Holandii, Danii, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji. Wniosek zgłaszała Szwecja.

Nie zostały również przyjęte 4 projekty delegacji USA, dotyczące zmian regulaminu Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej.

W mistrzostwach sztokholmskich zapaśnicy Węgier zajęli trzecie miejsce, zapaśnicy czechosłowaccy odnieśli szereg zwycięstw indywidualnych. W opisanych warunkach wyniki reprezentantów Węgier i CSR uważać trzeba za duży sukces.



NIE BĘDZIE MECZÓW KONKURENCYJNYCH W KRAKOWIE

KRAKÓW. Krakowskie kluby ligowe ustaliły na wspólnej komisji porozumiewawczej, iż w dniach, w których według terminarza PZPN wypadają w Krakowie 2 mecze ligowe, jeden z nich rozegrany zostanie w sobotę, albo w niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

Wielki dzień sportowców śląskich

Pierwsze plenarne posiedzenie W.K.K.F.

Wiktor Markiewka odsłania *tajemnicę* swych produkcyjnych sukcesów

KATOWICE. We czwartek 23 marca odbyło się w sali sejmowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach inauguracyjne posiedzenie WKKF.

W pięknej sali sejmowej zebrali się przedstawiciele wszystkich organizacji i ogniw sportowych, działacze, sędziowie, czołowi zawodnicy wszystkich dziedzin sportu, przedstawiciele świata pracy, oraz reprezentanci szkolnych kół sportowych. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca wojewoda śląsko-dąbrowski inż. Jaszczuk, sekretarz GKKF Kosman, przewodniczący WKKF Kisieliński, członek prezydium GKKF dr. Zajączkowski, oraz przodownicy pracy, z bohaterem pracy Wiktorem Markiewka na czele. Na ławach, które zwykle zajmują członkowie Wojewódzkiej Rady Narodowej zauważyliśmy wielu przedstawicieli wojska, ZMP, oraz popularne sylwetki sportowców Cieślika, Nowoczka, Kalusównę, Dragę, Majewskiego II. Kiosa i wielu innych.

Na sali panował nastrój odświętny, niecodzienny, nastrój radosny, znamionujący iż sportowcy i działacze sportowi zdają sobie sprawę jakie znaczenie ma powołanie do życia Wojewódzkiego Komitetu Kultury, iż dzień 23 marca otwiera nowy rozdział w historii sportu śląskiego, tak jak utworzenie GKKF otwarło nowy wielki etap radosnej i twórczej pracy w sporcie polskim.

Otwarcia inauguracyjnego posiedzenia dokonał przewodniczący WKKF Stefan Kisieliński, a następnie na mównicę poprosił wojewodę śląsko-dąbrowskiego inż. Jaszczuka. Wojewoda Jaszczuk stwierdził w przemówieniu iż jednym z najważniejszych elementów w marszu do socjalizmu jest między innymi wychowanie fizyczne nowego człowieka. „Wychowamy nowe kadry budowniczych Polski Socjalistycznej przez pracę i współzawodnictwo pracy, przez szerzenie oświaty i krzewienie kultury fizycznej. Dzięki powołaniu do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Wojewódzkich Komitetów stały się one organami planującymi i kierującymi sprawami sportu i szeroko pojętej kultury fizycznej. Na zakończenie przemówienia wojewoda Jaszczuk złożył Wojewódzkiemu Komitetowi serdeczne życzenia owocnej i twórczej pracy.

Na mównicę wszedł następnie sekretarz GKKF Kosman. Przedstawiciel GKKF zobrazował wielkie przemiany strukturalne jakie zaszły w sporcie polskim w ostatnim czasie. Przeciwstawiając sanacyjne pojmowanie sportu i kultury fizycznej dzisiejszemu stosunkowi do tych spraw, sekretarz Kosman podkreślił, iż podstawą nowych kierunków wychowania fizycznego w Polsce Ludowej jest światopogląd materialistyczny.

— Powstanie Komitetów Kultury Fizycznej — powiedział przedstawiciel GKKF — likwiduje dwutorowość i trudny nieżyciowy podział kompetencji między władzą państwową i społeczną. Od tej chwili wszystkie sprawy zawarte w planie kultury fizycznej na rok 1950 na szczeblu wojewódzkim winny być przedmiotem obrad Komitetu Wojewódzkiego.

Z kolei przewodniczący WKKF Kisieliński zapoznał zebranych z dorobkiem sportu śląskiego, zaznajomił z cyframi, które obrazowały jak się rozwijało począwszy od roku 1945 życie sportowe na Śląsku.

Jeszcze raz stanął nam przed oczami cały ten pierwszy trudny okres.

Zebrani przypomnieli sobie pierwsze kroki sportu na wyzwolonej ziemi. Przypomnieli sobie pionierskie czasy kiedyto nie było jeszcze władz sportowych, ani klubowych, nie było sprzętu, a boiska zaczęły się już zapełniać sportowcami, rozgrywano pierwsze mecze, na trybunach pojawili się pierwsi widzowie, kiedy to bramki padały przy akompaniamencie salw armatnich dobiegających z niedaleko położonej linii frontu. To życie sportowe pulsowało z dnia na dzień coraz silniej, aż obecnie osiągnęło rozmach nigdy nie notowany przed wojną. Następnie mówca zapoznał zebranych z planem działalności WKKF na najbliższą przyszłość. Przemówienie przewodniczącego przerywane było raz po raz meldunkami przybywających na salę delegacji organizacji sportowych, kół szkolnych i fabrycznych. Ponad 30 delegacji sportowych z dalekiego Śląska składało życzenia prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. W imieniu sportowców kopalni „Katowice" powitali powstanie Prezydium WKKF dwaj górnicy, którzy przyszli na salę obrad prosto ze szychty umorusani węglem, z karbidkami, w roboczych ubraniach. Po górnikach na sali zjawili się najmłodsi sportowcy z koła sportowego przy podstawowej szkole w Małej Dąbrówce. W imieniu delegacji zabrał głos najmłodszy z mówców dwunastoletni członek koła szkolnego, który w imieniu młodzieży śląskiej ślubował prezydium WKKF iż młodzież weźmie żywy udział w upowszechnieniu kultury fizycznej na terenie szkół podstawowych. Delegacje sportowców witały powstanie WKKF zobowiązaniami i kwiatami, które wręczyły członkom prezydium, wojewodzie, bohaterowi pracy Wiktorowi Markiewce, na którego wzór i przykład tak często powoływano się w dniu konferencji.

DEKLARACJA CIEŚLIKA

Po przemówieniu przewodniczącego WKKF odbyła się dyskusja, w której wzięło udział około 20 mówców. Na zakończenie dyskusji głos zabrał najpopularniejszy sportowiec śląski wielokrotny reprezentant Polski Cieślik. W imieniu wszystkich sportowców śląskich złożył następujące zobowiązanie: nie:

„My sportowcy województwa śląskiego, pod kierownictwem Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, stojąc u progu nowego etapu walki o upowszechnienie kultury fizycznej i sportu postanawiamy dołożyć wszelkich starań, by wygrać bitwę o ideologiczne i moralne oblicze naszych szeregów.

W związku z tym zobowiązujemy się:

1) wprowadzić stałe ideologiczne i wychowawcze dokształcanie;

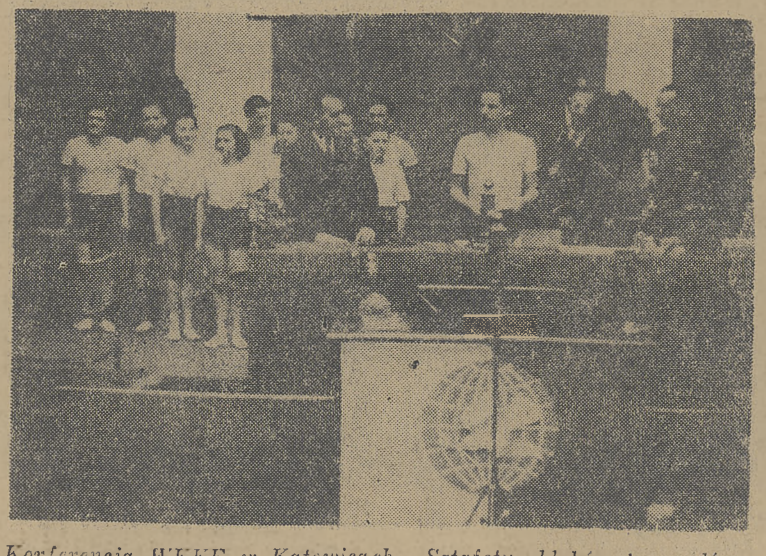
2) zabezpieczyć szeroki rozwój życia świetlicowego i zapewnić masowy w nim udział sportowców przez wyłanianie do pracy aktywnej młodzieży ZMP i aktywistów związkowych.

Do rozwoju sportu wyczynowego przyczynimy się przez wprowadzenie współzawodnictwa sportowego, opartego na klasyfikacji sportowej zawodników i przez stały dopływ wyróżnionych sportowców z szerokiej akcji imprez masowych. A mianowicie:

1) Zwiększymy zainteresowanie społeczeństwa śląskiego sportem przez nadanie atrakcyjności i powszechnej formy imprezom masowym i akcjom sportowym;

2) wciągniemy do imprez masowych całą młodzież szkolną i pracującą;

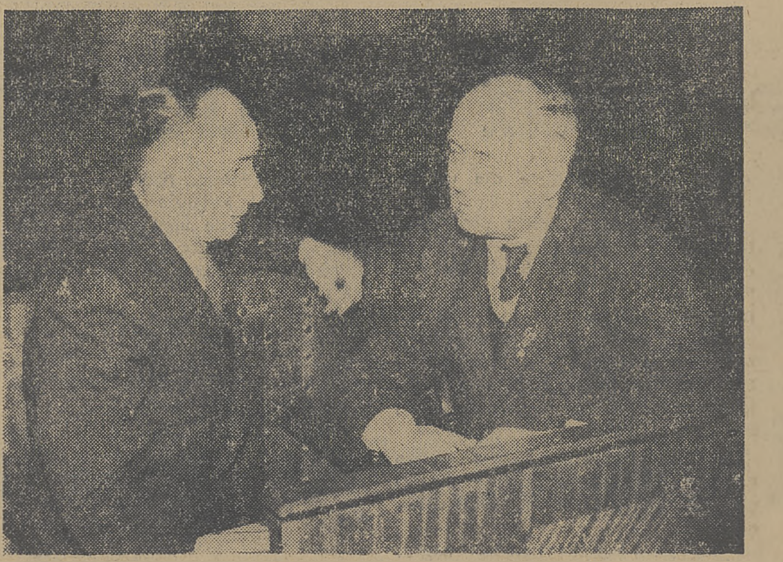
3) rozpropagujemy i dopilnujemy przeprowadzanie prób o zdobycie Oznaki Sprawności Fizycznej".



Konferencja WKKF w Katowicach. Sztafety klubów i zespołów sportowych składają życzenia owocnych obrad i informują zebranych o powziętych zobowiązaniach pracy w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego. Przy stole prezydialnym stoja: sekretarz GKKF — Kosman, przewodniczący śląskiego WKKF — Kisieliński i członek GKKF — dr. Zajączkowski.



Fragment sali podczas konferencji WKKF. Na pierwszym planie ob. ob. Kowalczyk (Z.SCh.), Wiktor Markiewka, Procyk (sekretarz powiatowy PZPR).



Z konferencji WKKF. W czasie przerwy w obradach Wiktor Markiefka wymienia poglądy i spostrzeżenia ze znanym działaczem sportowym Zagłębia Dąbrowskiego, ob. Mallowem.



Górnicy wprost z pracy, w otoczeniu uczennic, zawodniczek koła sportowego przy Zawodowym Gimnazjum Żeńskim w Katowicach, spieszą na konferencję WKKF wyrazić swą radość z racji wkroczenia sportu polskiego na nowe drogi masowego rozwoju.

APEL MARKIEWKI

Jako ostatni z przemawiających wszedł na mównicę bohater i przodownik pracy **Wiktor MARKIEWKA**, przywitany długo niemilknącymi oklaskami.

Wiktor Markiewka w prostych, górniczych, robociarskich słowach wyraził radość swoją i tysięcy śląskich przodowników pracy, którzy z zadowoleniem witają powstanie WKKF, wiedząc, że przyczyni się on do rozwoju kultury fizycznej i sportu na Śląsku.

— Towarzysze — powiedział Wiktor Markiewka — ja pracuję od 33 lat na kopalni i mimo, że mam już pięćdziesiąt lat, w pracy czuję się młodszy i zdrowszy od niektórych dwudziestolatków. Tę dobrą kondycję fizyczną i zdolność do pracy zawdzięczam sportowi, który uprawiam od najmłodszych lat".

Wiktor Markiewka zwrócił się następnie do obecnego na obradach sekretarza GKKF i do władz PZPN z apelem, by następny mecz międzypaństwowy Polska — Węgry wyznaczony na 4 czerwca odbył się na stadionie Ruchu.

Śląscy robociarze chcą widzieć dobrą grę, chcą widzieć piłkarzy polskich w walce ze znakomitą drużyną naszych węgierskich braci. Naszej klasie robotniczej, naszym przodownikom pracy, którzy nie mają czasu ani możliwości wyjazdu do Warszawy należy się ta nagroda i wyróżnienie — zakończył Wiktor Markiewka.

REZOLUCJA

Po uchwaleniu wytycznych pracy dla WKKF na pierwsze półrocze 1950 i zatwierdzeniu regulaminu obrad przedstawiciel ZS Górnik odczytał rezolucję uchwaloną przez zebranych.

Treść tej rezolucji przedstawia się następująco:

Kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej wkraczają na nowe drogi rozwoju.

Przez nadanie tym poważnym dziedzinom życia społecznego, charakteru powszechności i masowości zapewniona została milionowym rzeszom młodzieży robotniczej, uczącej się i chłopskiej możliwości stałego podnoszenia stanu zdrowia, sił i sprawności fizycznej.

Przyczynią się one do przysposobienia młodzieży zarówno do wydatnej pracy nad realizacją sześcioletniego planu gospodarczego jak i do obrony światowego pokoju.

My działacze i zawodnicy pracujący, zorganizowani w kołach, klubach, związkach i zrzeszeniach sportowych województwa śląskiego widzimy w fakcie powstania Komitetu Kultury Fizycznej wzmożenie wysiłków w kierunku umasowienia kultury fizycznej i podnoszenia poziomu sportu wyczynowego.

Pod kierownictwem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej będziemy wytrwale dążyć do realizacji planu jego działalności i zamierzeń na odcinku kultury fizycznej i sportu, będących częścią składową procesu wychowania nowego człowieka w socjalistycznym ustroju.

Będziemy dążyć do tego, aby wspaniałe wyniki górników i hutników śląskich, osiągnięte przez nich w różnych formach współzawodnictwa pracy przeniosły się również na boiska sportowe w postaci wyników w akcjach masowych i sporcie wyczynowym.

Gwardia zostawiła 2 punkty w Łodzi

GWARDIA — ŁKS WŁóKNIARZ 0:1 (0:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Bramkę dla Włókniarzy zdobył Baran.

Składy: WISŁA — Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Szczurek, Legutko, Wapiennik II, Mordarski, Gracz, Jaskowski, Kohut, Mamoń.

ŁKS — Szczurzyński, (Styczyński), Włodarczyk, Łuć, Miller, Urban, Rączko, Hogendorf, Olejniczak, Baran, Pietrzak, Zygmuncik.

Na stadion ŁKS-u przybył w niedzielę komplet. Trudno jest w tej chwili mówić, ile może on pomieścić. Włókniarze twierdzą, iż 40.000 osób — nam się wydaje, że mecz łodzian z Gwardią oglądało ok. 30.000 osób.

Oczywiście po pierwszym gwizdku sędziowskim trudno było spotkać na trybunach wśród kibiców Włókniarza wielkiego optymistę. Wszyscy przepowiadali klęskę. Do bardziej interesujących pytań należało tylko, ile bramek zainkasuje w tym dniu drużyna Włókniarzy, która wystąpiła bez swych asów atutowych.

Zawodom z trybuny przyglądał się kontuzjowany Patkolo. Również lekarze nie zezwolili na grę **Koźmińskiemu, a Łącz?...** Ten jeszcze w sobotę zapewnił podobno kierownictwo Włókniarzy, że przyjedzie do Łodzi, aby wystąpić tu w roli... lewego łącznika. Łącz zawiódł. Po raz pierwszy w powojennej historii sekcji piłkarskiej łódzkiego Włókniarza sięgnięto wreszcie po rezerwy. Zwykły przypadek więc zrządził, że na boisku ujrzeliśmy juniorka (własnego chowu) **Olejniczaka.** Podczas meczu wielu „konserwatystów" szeroko otwarło usta. Ku ich zdumieniu młody chłopak na prawym łączniku uwijał się tak żwawo, że nie mamy dużego kłopotu z wyróżnieniem najlepszego napastnika w ofensywie. Obok Barana i nowopozyskanego Zygmuncika, — Olejniczak zasłużył na dobrą notę. Ale nie napad wywalczył drużynie łódzkiej zwycięstwo. Twardy blok defensywny był tak silny, tak scementowany, że napad Wisły nie potrafił wyrobić sobie dogodnej pozycji do strzału.

Powstaje pytanie, czy Włókniarze wygrali zasłużenie?

Tego nie da się ukryć. **Wisła była zespołem lepszym, posiadała z gry najmniej 70 procent i ona powinna była wzbogacić się o dalsze dwa punkty. Prześladował ją wyraźny pech, szczególnie w sytuacjach podbramkowych. Większość strzałów oddano bardzo niecelnie, a te które posyłano na bramkę, nie były groźne i z łatwością wyłapywał je bramkarz Włókniarzy.**

Był moment iż wydawało się, że Wisła pozbyła się najtrudniejszej przeszkody. W 30 min. gry kontuzjowany przez Kohuta Szczurzyński zostaje zniesiony z boiska. Miejsce jego zajmuje rezerwowy Styczyński. Teraz krakowianie strzelają z daleka i bliska. Wszystkie piłki przyciągane widocznie czarodziejskim magnesem lądują w miejscu, gdzie ustawił się Styczyński. Do przerwy wynik pozostaje bezbramkowy.

Po zmianie stron Wisła przechodzi do generalnej ofensywy. Przez 15 min. przesiaduje na polu Włókniarzy. Ponownie sypią się strzały, z których większość ląduje za... bramką. Gdy wydawało się już, że 5-tka defensywna gospodarzy nie wytrzyma, atak Włókniarzy przyszedł na czas z odsieczą. Wycofano głęboko do tyłu dwu łączników. Miejsce prawego łącznika zajmuje Hogendorf, który dopiero na tej pozycji budzi się ze snu. W napadzie operuje tylko trójka złożona z Zygmuncika, Barana i Olejniczaka na prawym skrzydle.

Krakowianie, mimo swej przewagi, nie potrafią stworzyć dogodnej sytuacji do strzału. Nawet konstruktywny Gracz nie czuje się dobrze. Mordarski z reguły przegrywa wszystkie pojedynki z Łuciem. Dobrze kryty **Kohut** nie potrafił zmylić przeciwnika. **Mamoń** opiera swe raidy na szybkości. To rzecz nie nowa. Wiedział o tym i **Włodarczyk.** Obaj przeciwnicy na lewej flance urządzając często bieg sprinterski, który najczęściej kończył się odebraniem piłki Mamoniowi. Tym razem Włodarczyk był górą.



Mieczysław Gracz w karykaturze

Jedynym rozsądnym piłkarzem, wprowadzającym sens w akcje swego napadu, był Jaśkowski. Krakowianin nie wiele jednak mógł zdziałać, bo Urban przez cały czas jak cień posuwał się za nim.

Nie lepiej działo się w obronie. Tu jedynie Legutko i Snopkowski stali na wysokości zadania. Rozczarował Szczurek i nie mógł zachwycić swą grą Dudek.

Ale wróćmy do meczu. Powiedzieliśmy już na wstępie, że przegrana krzywdzi Wisłę, która również udowodniła nam, iż zbyt spokojnie spała w okresie zimowym. Historia zwycięskiej bramki jest krótka. Podanie Pietrzaka w 40 min. drugiej połowy gry przyjmuje Baran. Piekielna bomba z paru metrów zmusza Jurowicza do kapitulacji. Od tego momentu, gospodarze grają na czas, a goście zbyt nerwowo, aby mogli coś zdziałać.

Zawody prowadził Krumholc z Bielska.

Ciężko »wymęczone« zwycięstwo Cracovii

OGNIWO CRACOVIA — ZWIĄZKOWIEC WARTA 1:0 (0:0)

KRAKÓW (tel wł) Warta: Krystkowiak, Pyda, Stanek, Cybiński, Grońskі, Skrzypniak, Kaczmarek, Wojciechowski, Opitz, Melosik, Smólski.

Ogniwo — Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Poświat, Rajtar, Różankowski, II, Radoń, Bobula. Bramkę zdobył w 4 min. Bobula. Sędziował Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów 10 tys.

„Obraz nędzy i rozpaczy" należałoby zatytułować niedzielny mecz klasy państwowej rozegrany na boisku Ogniwa Cracovii. Patrząc na tę półtoragodzinną kopaninę nie chciało się po prostu wierzyć, że to grają drużyny które po wojnie zdobyły zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Naprawdę wart był Pac pałaca.

Odrzućmy teraz te wstępne rozważania i pomówmy na serio. Niedzielny mecz obnażył wszystkie braki i zalety zarówno Cracovii jak i Warty. Braków była naturalnie przygniatająca ilość. Na pierwszy plan wybijała się kompletna indolencja strzałowa obu formacji ofensywnych. Celnych strzałów na bramkę w ciągu całego meczu zarówno Cracovii jak i Warty doliczyć się było można dosłownie na palcach obydwu rąk. Tragiczniej może sprawa przedstawia się u Cracovii bo tam naprawdę nie miał kto strzelać. Różankowski II przez cały przeciąg meczu znajdował się w cieniu nie odstępującego go ani na krok Grońskiego. Radoń grał, ale na nerwach publiczności swoją powolnością, **Rajtar** kołował z piłką do tyłu, Poświat robił mniej więcej to samo, Bobula szczęśliwy i przytomny strzelec jedynej bramki, robił jeszcze najwięcej ruchu w całej linii ataku. W pomocy Mazur zasłużył za swoją pracowitość bodaj na najlepszą notę. Parpan miewał różne momenty — od bardzo dobrych do bardzo słabych. U kapitana drużyny **Jabłońskiego I** szwankowała mocno kondycja. Z obrońców wyróżniał się **Glimas** zarówno spokojem i opanowaniem, jak i udanymi raidami. Gędłek pod koniec zawodów popełnił dwa kiksy które przy ataku in. przeciwnika mogły drogo kosztować Cracovię. Rybicki nie miał wiele okazji do wykazywania swej klasy reprezentacyjnego bramkarza.



Parpan w karykaturze

Obecna forma Warty musi spędzać sen z oczu jej trenerowi Foglowi. Dwa mecze dopiero i dwie porażki, to świadczyy, że z Wartą też nie jest dobrze, zwłaszcza że tegoroczne walki w ekstraklasie zapowiadają się szczególnie zacięcie i zażarcie, a utrata każdego punktu może być stratą niepowetowaną.

Atak Warty nie jest jej popisową formacją. Smólski, który w niedzielę miał wzmocnić atak Warty nie spełnił pokładanej w nim nadziei kierownictwa. Nie był tym Smólskim, którego Kraków pamięta choćby z roku ubiegłego. Najruchliwszy był Opitz, robił co mógł przy swoich skromnych możliwościach technicznych. Niezłe zagrania miał Kaczmarek, a jego bombę na kilka minut przed pauzą Rybicki obronił z trudem. W pomocy wybijał się konsekwentną grą Groński, który zupełnie zaszachował Różankowskiego II. Cybiński podobał się więcej od Skrzypniaka. W obronie pewniejszy był Pyda, a Krystkowiak podobnie jak Rybicki nie miał pola do popisu. Kilka razy obronił jednak w bardzo trudnych sytuacjach.

W sumie mecz nie był ciekawy i został rozstrzygnięty już w pierwszych minutach. Bobula przytomnie wykorzystał nieporozumienie w formacjach defensywnych Warty i z bliskiej odległości strzelił do pustej bramki obok wybiegającego Krystkowiaka. Rogów 5:2 dla Cracovii.

Rewia zapaśnictwa w Katowicach

KATOWICE. W dniach 1 i 2 kwietnia odbędą się w katowickiej hali powystawowej międzyzrzeszeniowe mistrzostwa w zapasach. W mistrzostwach tych startować będą najwybitniejsi zawodnicy wszystkich zrzeszeń z mistrzami Polski na czele. Dla tego też zawody te będą wspaniałą rewią sportu zapaśniczego, oraz sprawdzianem formy czołowych zapaśników przed ogólnopolskimi mistrzostwami.

Organizacją tej imprezy zajmuje się Wydział Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ.

Lekkoatleci radzieccy biją rekordy w hali

MOSKWA. Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie zawodnicy radzieccy pobili 5 rekordów ZSRR w hali: 400 m kobiet — Pietrowa 1.00,1 min. 1500 m — Pożidajew 4.09,0, 3,000 m. — Pożidajew 8,15.2, 100 m. ppł. — Litnujew 15 sek., sztafeta kobiet 4 razy 250 m. — Leningradzki Instytut KF — 2.24,8.

Kalisz—Leszno 6:2 (4:1)

KALISZ. Reprezentacja Kalisza zakwalifikowała się do pierwszej rundy jubileuszowego pucharu miast, wygrywając w pięknym stosunku i stylu eliminacyjny mecz z jedenastką Leszna 6:2 (4:1).

Zwycięzcy byli zespołem bezapelacyjnie lepszym i przeważali przez cały czas gry. Doskonale zagrał napad Kalisza, który zdobył sześć bramek ze strzałów: Grajka 3, Kuchnickiego, Bułata i Tomaszka.

Bramki dla Leszna strzelili: Nortman i Hensz.

Sędziował słabo Walter z Poznania, dopuszczając do ostrej gry. Widzów 3 tysiące.

Poznań szkoli nowych sędziów

POZNAŃ. W związku z wprowadzeniem zmian w przepisach piłki siatkowej i piłki koszykowej, jak również dla uzupełnienia szeregów sędziów piłki ręcznej, zarząd poznańskiego Okręgowego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka organizuje w dniu 3 kwietnia br. kurs dla kandydatów na sędziów, na którym przeszkolonych zostanie 50 uczestników. Zarząd POZKSS zobowiązał wszystkie zrzeszenia, kluby i koła sportowe do zgłoszenia jak największej ilości kandydatów, ze szczególnym uwzględnieniem działaczy piłki ręcznej.

Warta ma dobrych juniorów

JUNIORZY WARTY ZWYCIĘŻAJĄ REPREZENTACJĘ POZPN 2:0

POZNAŃ. W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, rozegrany został mecz piłkarski, między juniorami Warty i reprezentacją juniorów POZPN. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny Warty 2:0 (0:0).

Mecz prowadzony był w szybkim tempie, przy wyraźnej przewadze drużyny zwycięzców. Reprezentacja POZPN-u, którą cechowała gra indywidualna, wypadła słabo, wykazując ponadto brak kondycji. Bramki dla Warty zdobyli: Rosik i Antkowiak.